Nr. 154. Piątek, 12 Lipca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całe- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p. Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł oficyała poczt Adolfa **Matykę** ze Lwowa do Kołomyi, a asystenta pocztowego Daniela **Schulmana** z Kołomyi do Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 lipca 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Z Wiednia telegrafują: Wczoraj przed południem odbyła się konferencya prezesów klubowych Izby posłów w celu ustalenia programu prac sesyi letniej.

Propozycyę Prezydenta **Grossa**, aby przedewszystkiem załatwiono 1 czytanie prowizoryum budżetowego i połączono z niem rozprawę nad spodziewanemi nagłemi zapytaniami w sprawach żywnościowych, wojskowych itd. przyjęły przychylnie stronnictwa niem. nar., chrz. społ., Rumuni, Polacy i Ukraińcy.

Prezes **Tertil** oświadczył imieniem Koła Polskiego, że uznając ważność prowizoryum, Koło zgadza się na wniosek Prezydenta przełożenia kolei obrad i złączenia rozprawy nad prowizoryum z rozprawą nad nagłemi zapytaniami. W rzeczy samej zaś stanowisko Koła będzie zależało od tego, jak się ułoży zaufanie Koła do Rządu, który wówczas będzie zasiadał.

P. **Daszyński** oświadczył, że jest rzeczą wysoce polityczną wyjaśnić stanowisko Izby do Premiera i jego polityki. Treści wniosku Związku czeskiego mówca nie zna, bądź co bądź nie daje on sposobności do objawienia ogólnego poglądu. Sprawa podziału Czech na okręgi nie może dać pochopu do takiej manifestacyi, a mógłby wyniknąć mylny pozór, jakoby Premier miał w Izbie większość za sobą. Obawa Czechów, że ich wniosek mógłby znaleźć się w takiem miejscu w porządku dziennym, że spadłby z obrad, nie jest uzasadniona, bo można umówić się co do terminu i sposobu obrad nad tym wnioskiem.

Co się tyczy propozycyi, by złączyć rozprawę nad prowizoryum budżetowem z rozprawą nad wszystkiemi ważnemi sprawami, to mówca uważa, że jest to nie godne parlamentu i politycznie nie mądre. Mówca proponuje, by zapytania w sprawach wojskowych omówić osobno.

P. **Pietruszewicz** oświadczył w imieniu Klubu ukraińskiego, że zgadza się na propozycyę Prezydenta Izby, by ze względu na krótkość sesyi tylko najważniejsze sprawy, mianowicie konieczności państwowe i sprawy żywnościowe były załatwione, ale oświadczenie to należy uważać za obowiązujące tylko póty, póki nie zajdą takie zmiany i wydarzenia, któreby zniewoliły Rusinów ze względów narodowych do zmiany stanowiska w Izbie.

Posłowie czescy domagali się, aby na pierwszem miejscu postawiono ich wniosek, który wniosą wspólnie z południowymi Słowianami o postawienie w stan oskarżenia kilku członków gabinetu za wydanie rozporządzeń o podziale Czech na okręgi.

Włoch **Conci** poparł ten wniosek.

Socyaliści domagali się osobnej rozprawy nad zapytaniami w sprawach wojskowych.

Przedstawiciel chrz. społ. prosił o rychłe załatwienie przedłożenia o dodatku drożyźnianym dla nauczycieli.

Niemcy zaznaczyli, że rzeczą naglącą jest załatwienie przedłożeń podatkowych.

W końcu zgodzono się na to, by przedewszystkiem załatwić pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego i rozprawę budżetową połączyć z rozprawą nad nagłemi zapytaniami z wyjątkiem zapytań o sprawach wojskowych.

Następnie stanie na porządku dziennym wniosek o oskarżenie członków gabinetu, dalej drugie czytanie prowizoryum budżetowego i zapytania o sprawach wojskowych, tudzież inne przedmioty.

O porządku ich rozstrzygnie konferencya prezesów klubowych dn. 15 b. m.

Pod koniec obrad Prezydent **Gross** poruszył sprawę pp. Funka i Zahajkiewicza, których z powodu wniesionej przez nich interpelacyi wezwano na świadków przed sąd wojskowy, ze względu, że sprzeciwia się to ustawie zasadniczej, o nietykalności poselskiej, Prezydent zażądał od P. Ministra obrony krajowej interwecyi.

P. Minister obrony krajowej odpowiedział, że nie podziela stanowiska Prezydenta, bo wezwanie na świadka nie mieści w sobie pociągnięcia do odpowiedzialności. Prezydent wnosi, aby stronnictwa zgodziły się na wniesienie projektu ustawy, która ma wyjaśnić obowiązek stawania posłów jako świadków za to, co czynią w wykonywaniu mandatu.

P. Prezydent Ministrów **Seidler** uznał doniosłość polityczną tej sprawy i oświadczył gotowość porozumienia się co do tego z czynnikami miarodajnymi.

*

Rozesłane przez Prezesa Koła Polskiego zaproszenie na posiedzenie Koła w poniedziałek 15 lipca 10 rano w lokalu Koła w Wiedniu opiewa:

Porządek dzienny: 1. Sprawozdania Prezydyum.

2. Dyskusya.

3. Wnioski członków.

Ponieważ cały dzień 15 lipca będzie poświęcony obradom Koła, pożądane jest, aby poszczególne grupy zechciały odbyć swe narady przed tym terminem.

Sytuacya jest tak osobliwie wyjątkowa, że w imię największej odpowiedzialności wobec narodu śmiem wezwać wszystkich pp. kolegów do niezawodnego przybycia zarówno na posiedzenie Koła, jak na rozpoczynającą się d. 16 b. m. sesyę parlamentarną.

Sytuacya wojenna.

Jakkolwiek wcale nie jest rzeczą pewną, czy Hindenburg wymierzy przygotowywany nowy cios swój przeciwko stolicy Francyi, prasa nieprzyjacielska żywo zajmuje się tą możliwością. Nie byłoby bowiem nic dziwnego, gdyby stojąc na 70 klm. przed Paryżem, Niemcy zechcieli pokusić się o jego zajęcie.

Teoretycznie rozpatrując sprawę, należy zauważyć przedewszystkiem, że marsz na Paryż wymagałby pochodu szerokim frontem. Klinem godząc w sedno, zgotowałoby się samemu sobie niepowodzenie. Rosłoby bowiem niebezpieczeństwo w miarę wydłużania się klinu, którego boki mogłyby nie wytrzymać nacisku.

Atak mógłby wykonany być bezpośrednio lub pośrednio. W pierwszym wypadku należałoby uderzyć albo jednym, albo dwoma frontami. Gdyby szło o jeden front, to pchnąć go wypadałoby z przestrzeni pomiędzy Marną a Oizą, opierając prawe skrzydło o przestwór Compiégne, lewe o Château Thierry. Front taki miałby około 60 klm. długości. Ale przestrzeń między wymienionemi dwoma rzekami ścieśnia się ustawicznie, tak, iż pod Paryżem nie ma już więcej, jak 30 klm. szerokości. Tak więc front pierwotnie rozległy przybrałby ostatecznie kształt klina ze wszystkiemi wadliwościami tej formacyi. A gdyby skrzydła rozszerzyły się poza rzeki, to pomijając już pokonanie trudności związanych ze sforsowaniem każdej bariery rzecznej, wynikała by ta niedogodność, iż bieg wód przecinałby front na trzy części. Skrajne jego odcinki bujałyby niejako w powietrzu i szybko straciłyby łączność z centrum, do czego dopuścić się nie powinno.

Gdyby zaś Niemcy zamierzali uderzyć dwoma frontami, to jako punkty wyjścia tu służyć mogłyby ostrza dwu klinów: pod Montdidier i Château Thierry. Wówczas jedno uderzenie wyszłoby z przestworza Montdidier-Compiégne, opierając lewe skrzydło o Oisę, drugie zaś z przestworza Soissons-Château Thierry z lewem skrzydłem wspartem o Marnę. Utworzyłyby się wówczas dwa koncentrycznie naprzód prące kliny, każdy szerokości około 30 km. o łącznej podstawie rozciągniętej na jakie 100 km. W razie zwycięskiego pochodu dzieląca je przestrzeń zniknęłaby sama przez się, a bieg dwuramieni byłby przewodnikiem, nie rozdzierałby zaś frontu, jak w poprzedniej kombinacyi, na oddzielne cząstki.

Operacya bezpośrednio zdążająca do zajęcia Paryża miałaby charakter oskrzydlenia i to albo z jednej strony lub z dwu stron odrazu. Punktami wyjścia tych manewrów

---

2)

Antoni Prochaska.

Czary w Sanockiem i Halickiem.

I.

(Ciąg dalszy).

Wobec tego przyznania się do współudziału z czarami i czarownicami, w pełnej świadomości, że środki te mają doprowadzić do zguby pana, sąd ławniczy sanocki wydał wyrok, aby jako zdrajczynię i wspólniczkę czarownicy ścięto in loco supplicii.

Co do Reginy, że nie jest znacznie convicta w uczynkach tych (czarownictwa i zdrady pana) wydano wyrok, żeby była zatrzymana w więzieniu przy powodzie (panu Rembowskim) dopokądby matka Doroty, dworniczka, nie była stawioną.

Otóż tę ostatnią we dwa tygodnie później pojmaną w karczmie w Dobrej, 25 maja stawił powód w Sanoku przed ławnikami, jako na podstawie zeznań ściętej już córki oskarżoną o oczarowanie Rembowskiej, aby z mężem źle żyła i na zdrowie tegoż następowała.

Jadwiga, tak nazywała się matka ściętej, potwierdziła ogólne zeznania córki, jak co do wiadomości o zamiarze pani Rembowskiej, co do pozwalania córce, aby chodziła do czarownic, ale zaprzeczała, jakoby ona głównie oczarowała panią. Dopiero wzięta na tortury, zaczęła śpiewać, że sama panią oczarowała, sama dziewkę swą Dorotę słała na Wisłoczek do czarownic po proszek, który w kąpieli pani kazała rzucić Reginie; że wiedziała o projekcie zabicia pana przez Kopińskiego i że pani obiecywała temuż, gdyby zamiar spełnił, konia z rzędzikiem złocistym i że Kupiński miał zamiar z panią do Węgier pojechać.

Oczywiście zwalała winę na inne czarownice, mianowicie na rzepnicką dodając jednak, że pani szkodziły głównie czary od czarownicy z Wisłoczka. Co do współnictwa, mianowała niejaką Kobierską, która ją namawiała do czarowania pani Rembowskiej.

Tylko męża swego oszczędzała Jadwiga oświadczając, że ten o niczem nie wiedział, chyba o tem, o czem wszyscy wiedzieli, że pani usiłuje pozbyć się pana; dopiero gdy garnuszek srebrny posłano czarownicom, mąż mój dowiedział się o wspólnej robocie z czarownicami, zapewniała Jadwiga.

Sąd ławniczy uznał, że Jadwiga pokazała się być znaczną a oczywistą czarownicą i według prawa magdeburnego skazał ją na spalenie ogniem in loco supplicii.

Z zeznań Jadwigi wiedziano, iż wszyscy przez jej córkę „powołani" o współudział lub wiadomość o mającej się dokonać zbrodni, uciekli z Pakoszówki. Ona sama z mężem uciekła była do pani Bułakowskiej, potem do pani Wisłockiej, która też wiedziała, że Rembowskiego miano zczarować na zabicie. Wisłocka z tydzień nas trzymała, był tam cyrulik, Kupiński i wszyscy co na zdrowie pana Rembowskiego nastawali. Wisłocka dawała schronienia Kupińskiemu, w nadziei, że się ożeni z jej córką, i że tenże jest w Dobrej i ma zamiar ożenić się z panną Wisłocką. Dodała, że uciekła z Pakoszówki razem z panną Zuzanną Rembowską i że oddawszy ją pani Rudnickiej, u której ją zostawiła — poszła dalej w drogę. W końcu o pojmaniu w Dobrej opowiadała, że ją odbił syn pani Wisłockiej i on to woźnego posiekał, że wreszcie gromada pana starosty dała wartę swą i ostatecznie pan Rembowski mógł ją odstawić do Sanoka.

Z tych zeznań, z wielu osób powołanych przez obie podsądne, mógł Rembowski powziąć przekonanie, że otoczony jest zewsząd licznymi wrogami, czyhającymi na jego życie i że żona jego licznych ma obrońców i sprzymierzeńców w najbliższem sąsiedztwie. Ale dwie straszne egzekucye, jakie się w Pakoszówce odbyły, ścięcia i spalenia czarownic, które go otruć miały, rzuciły postrach dokoła i pan Wawrzyniec był pewny, że teraz nikt nie poważyłby się nastawać w jakikolwiek sposób na jego życie. Śmiały do zuchwalstwa — nie bał się ani rozpierzchłych na cztery wiatry wrogów, ani żony, szukającej przytułku u krewnych. Być może, że pod wpływem błagań i przedstawień ze strony tych ostatnich przebaczył żonie i przyjął ją napowrót w dom swój do Pakoszówki. To go zgubiło. Zaledwie parę tygodni wspólnie pod dachem jednym przebywali, gdy dnia 28 lipca, z piątku na sobotę w nocy, w sypialni na piętrze dworu pakoszowieckiego będącej, został w okrutny sposób zamordowany i prawie bez życia pozostawiony w izbie. Wuj zamordowanego, pan Jakób Stanisław Łęcki w cztery dni później 1 sierpnia prezentował w grodzie sanockim ciało pełne ran i znaków duszenia pana z Pakoszówki, dodając, że zmarły żył jeszcze przez sobotę i że w niedzielę umarł z powodu tych ran, z których jedna w skroń prawą pchnięta, była śmiertelną, gdyż przebiła czaszkę, że aż mózg wyszedł...

Zaledwie woźny w grodzie na placu a potem po rogach rynku sanockiego ogłosił wieść o zamordowaniu, a już piorunem rozeszła się wiadomość o potwornej zbrodni w podgórskim powiecie. Zaledwie odbył się pogrzeb, gdy w grodzie sanockim zgłosił się wspomniany wyżej Jakób Stanisław Łęcki, oświadczając wobec aktów, że jak sądzi na podstawie zeznań skazanych na śmierć sług nieboszczyka, mających zgładzić go ze świata, tudzież na podstawie skandalicznego pożycia małżeńskiego, jest przekonany, że to pani Zuzanna z Mniszkowskich zgładziła męża i że jest gotów pod ten czas wojenny pozwać ją do sądu grodzkiego, hetmańskiego a nawet królewskiego lub marszałkowskiego, gdzieby tylko mógł nieodwłoczną sprawiedliwość znaleźć. Ostatecznie pozwał Łęcki Zuzannę do trybunału lubelskiego, że przepomniawszy miłość bliźniego, powinność i miłość małżeńską, zaprzysiężoną przed Bo-

musiałyby być odcinki frontów położone po bokach. Jedna część kleszczy, mających zdusić stolicę, skierowałaby się z przestwerza po obu stronach Montdidier na Beauvais, druga z przestworza Reims na Coulommiers. Ale w tym wypadku flanki byłyby również narażone na niebezpieczeństwo.

Wobec bardzo znacznej siły odpornej nieprzyjaciela marsz na Paryż jest problemem poważnym, wymaga bardzo wytrawnego wodza, troskliwego przygotowania dla pokonania przeszkód, wzięcia w rachubę wszelkich, w czasie akcyi wywiązać się mogących trudności.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 10 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 10 lipca:

W dolinie Brenty nasze wojska strażnicze odparły wypad Włochów. Nasz albański front południowy pod naciskiem znacznych sił nieprzyjacielskich cofnięto za linię Berat-Fieri. Czynność bojowa od wczoraj rana była słaba.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 10 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 10 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta. W obszarze Kemmel, nad rzekami Lys i Sommą czynność bojowa w godzinach wieczornych odżyła. Nocne wypady wywiadowcze wroga.

Grupa niem. Następcy Tronu: Francuzi prowadzili dalej gwałtowne natarcia częściowe. Na południowy zachód od Noyon i na południe od Aisny kilkakrotnie wypadali oni znacznemi siłami i usadowili się w zagrodach Pont Desloges na zachód od Autheuil jakoteż w dawnych rowach francuskich na północ od Longpont. W przyległych odcinkach ogniem ich odparto. W miejscowym skutecznym wypadzie na zachód od Chateau Thierry wzięliśmy jeńców. Znaczna czynność wywiadowcza nieprzyjaciela po obu stronach Reims.

Front wojsk ks. Albrechta: W Sandgowii oddziały wypadowe przywiodły jeńców z rowów francuskich na północ od Largitzen.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 10 b. m. wieczorem: Z frontów bojowych nie doniesiono nic nowego.

Zmiana tronu w Turcyi.

Z Konstantynopola donoszą pod datą 8 b. m.: Dziś popołudniu na Porcie ogłoszono „Hatti Humajun" ze zwykłym ceremoniałem. W reskrypcie, w którym wielki wezyr i szejk ul Islam zostali zatwierdzeni na swych stanowiskach, a gabinet sankcyonowany bez wszelkich zmian, powiedziano dalej:

Aby wojnę uwieńczyć ostatecznem powodzeniem, trzeba skupić wszelkie siły kraju, zapewnić sprawiedliwości i ład, ochronić obyczaje Islamu, uchylić drożyznę żywności, zbrodniarzy politycznych, którzy się poprawili, ułaskawić, oraz znieść stan oblężenia poza obszarem operacyj wojennych.

Co do zagranicznej polityki powiedziano: Gdy polityka przymierza z Mocarstwami środkowemi odpowiada prawdziwym interesom kraju, potrzeba zacieśnić jeszcze węzły przymierza i stosunki serdeczne z tymi rządami.

Komunikat turecki.

Z dnia 9 b. m.: Front palestyński: W nocy z 7 na 8 czynność bojowa w odcinku wybrzeża była znaczniejsza. Przez dzień cały byli nader czynni lotnicy nieprzyjacielscy. Na reszcie frontu słaby obopólny ogień działowy. Z innych frontów nie doniesiono o ważniejszych zdarzeniach.

Starcie na morzu.

Admiralicya angielska oznajmia: Jedną z naszych łodzi podwodnych dnia 6 b. m. podczas zwiadów jej wzdłuż wschodniego wybrzeża Anglii zaczepiło 5 nieprzyjacielskich samolotów bombami i kulomiotami. Zginął jeden oficer i 5 majtków. Łódź lekko uszkodzono, inne łodzie podwodne przyholowały do przystani.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 8 bm. Koło wsi Makowa bułgarskie wojska zaczepne wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich i przywiodły różne trofea. Na wschód od Dobropola spędzili Bułgarzy nieprzyjacielskie oddziały szturmowe, które usiłowały zbliżyć się do ich wysuniętych placówek.

O neutralność Szwecyi.

Z powodu otwarcia szwedzkiego jarmarku w Goteborgu król powiedział, że niemałe było niebezpieczeństwo, iż Szwecya będzie wciągnięta do wojny, ale król ma niepłonną nadzieję, że do końca światowego dramatu uda się utrzymać neutralność.

Nowy kontrolor żywności w Anglii.

Członek stronictwa robotniczego Clyne mianowany został następcą Rhonddy na stanowisko kontrolora żywności.

Wieści z Rossyi.

Prasa moskiewska z 8 b. m. zamieszcza odezwę rządu, zaczynającą się od słów: Wczoraj wszechrossyjski Zjazd Rad znaczną większością głosów pochwalił zagraniczną i wewnętrzną politykę Rad i komisarzy ludowych. T. zw. lewicowi socyaliści-rewolucyoniści, którzy w ostatnich tygodniach w zwartym szeregu przeszli do obozu prawicowych socyalistów-rewolucyonistów, postanowili rozwiązać Zjazd wszechrossyjski. Usiłowali rzeczpospolitą Rad, wbrew woli przeważnej większości robotników i chłopów, zapędzić w wojnę. Dążąc do tego celu wczoraj o 3 po południu członek stronnictwa lewicowych socyalistów-rewolucyonistów zabił posła niemieckiego, a równocześnie socyaliści-rewolucyoniści usiłowali wykonać planowane powstanie.

Przedstawiwszy następnie ruch wywrotowy, odezwa kończy się słowami: Nie ulega wątpliwości, że w ciągu najbliższych godzin powstanie lewicy socyalistów-rewolucyonistów, agentów rossyjskiej burżuazyi i ang.-francuskiego imperyalizmu, będzie stłumione. Jakie pozatem skutki ta niedorzeczna i haniebna przygoda lewicowych socyalistów-rewolucyonistów mieć będzie dla położenia międzynarodowego rzeczypospolitej Rad, niepodobna na razie przepowiedzieć, ale jeżeli nasz kraj wycieńczony i skrwawiony znowu będzie wtrącony w wojnę, to wina jedynie i wyłącznie spadnie na stronnictwo lewicowych socyalistów-rewolucyonistów, wywrotowców i zdrajców.

Oby tej krytycznej chwili wszyscy robotnicy i chłopi w całej pełni liczyli się ze stanem rzeczy i jak jeden mąż skupili się około wszechrossyjskiego Zjazdu Rad robotników i chłopów.

Późniejsze obwieszczenie rządu oznajmia, ze powitanie socyalistów rewolucyonistów lewicowych stłumiono. Moskwa ma zwykły wygląd. Miano uwięzić 1000 osób. Ruch kolejowy na razie przerwany.

W dniu 28. czerwca wylądowało w Archangielsku około 10.000 Serbów i Francuzów. Dowodzący generał oświadczył, iż celem jego jest ochrona miasta i okolicy przed zaczepkami niemieckich jeńców.

Wojsko Rad robotników i chłopów posuwa się zwycięsko przeciw Czecho-Słowakom i kozakom w stronę Ekateryńburga i Czelabińska, jakoteż w stronę Tobolska. W obszarze kubańskim stacyę Wołkowę, Kniażewskaja i Dorogowaja obsadzili kozacy.

W Władywostoku szaleją krwawe walki uliczne.

Chiny a wojna.

Podług informacyi peterskurskich, interwencyę chińską w Syberyi uważać można za rzecz postanowioną. Rząd chiński zamierza wysłać do Syberyi 20,000 żołnierzy. Część tego wojska przybyła już do Władywostoku.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 8 b. m.: Na dzisiejszej rozprawie zeznawali chor. Franc. Mazaraki i por. Maryan Ocetkiewicz.

Chor. Mazaraki powiedział, że dnia 15 lutego dowództwo trenu odkomenderowało go do szpitala końskiego do Szubrańca. Tam w pierwszych godzinach popołudniowych otrzymał rozkaz pogotowia do wymarszu. Rotmistrz Wilk doniósł mu, że wymarsz nakazany na 8 wieczorem. Maszerował na tyłach swego oddziału aż za Sadagórę.

Przed drugiemi rozstajami za Sadagórą jego oddział stanął i tam słyszał strzały z wielkiego oddalenia. Puścił się w poszukiwanie rotm. Wilka, chcąc odebrać od niego bliższe rozkazy, oddalił się od swego oddziału, a potem za Mahalą uwięził go patrol austro-węg. Wymarsz uważał za zmianę postoju, a usłyszawszy kilka strzałów karabinowych, sądził, że przeprowadza się rozbrojenie Legionistów.

Por. Ocetkiewicz skreślił szczegółowy obraz stosunków i wydarzeń w obrębie Legionów od nadejścia wieści o pokoju brzeskim, potem omawiał dzień krytyczny. Już o 10 przed poł. intendentura dała mu rozkaz wydania żołnierzom porcyi zapasowej.

Po południu tegoż dnia kap. Gorecki mówił z nim i zawiadomił go, że o 8 wieczorem prawdopodobnie nastąpi wymarsz w stronę Rarańczy. Kap. Gorecki opowiedział mu też o zamierzonej w prasie polskiej odezwie wojskowej komisyi w Mińsku, wzywającej wszystkie polskie oddziały wojskowe do połączenia się z wojskiem gen. Muśnickiego.

Gdy wieczorem poszedł do menażu, spotkał się w pobliżu komendy korpuśnej z podoficerem, który doniósł mu o uwięzieniu gen. Zielińskiego. Osk. był dowódcą kompanii sztabowej, a zarazem komendantem placu w Łużanach; podwładnym wydał samowładnie rozkaz alarmu i wymarszu. Mniemał, że jedynem wyjściem dla Legionistów było połączenie się z Muśnickim.

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Ferye Rady Stanu. — Stronnictwo demokratyczne. — Nowe prawo o walucie. — Dla nauczycieli powracających z Rossyi. — Pomnik Kilińskiego. — Warszawa bez światła).

Na przyszłem posiedzeniu Rady Stanu — jak właśnie ogłoszono — na porządku dziennym stanie pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy wojskowej. Bezpośrednio po uchwaleniu tej ustawy przedłożony będzie Radzie Stanu wygotowany już przez Ministerstwo spraw wewnętrznych projekt ustawy o listach poborowych. Listy popisowe obejmą na razie tych, którzy urodzili się w r. 1897. Jaki będzie kontyngent do służby powołany, projekt ustawy nie przesądza.

*

Ze względu na przepracowanie Rady Stanu, w prezydyum Rady rozważa się obecnie silnie kwestyę feryj miesięcznych, od końca lipca do początku września. Tych feryi głównie domagają się ziemianie i włościanie. Na razie przewidziana jest przerwa 10-dniowa w plenarn ch posiedzeniach celem przygotowania materyałów w komisyach.

*

Zarząd warszawskiego okręgowego Polskiego Stronnictwa demokratycznego ukonstytuował się następująco: Przewodniczącym wybrany Manswert-Ciemniewski, wiceprezesem J. Ursyn Zamarajew, sekretarzem St. Lenartowicz, zastępcą sekretarza A. Pawłowski, skarbnikiem Wł. Gruszczyński, zastępcą T. Brzeziński.

*

Przy zupełnym zaniku sprzedaży domów, opartej na kalkulacyi możliwego do niedawna zmuszania wierzycieli hipotecznych do przyjmowania spłaty w rublach, na tle rozporządzenia walutowego z dnia 29 czerwca wytwarza się inny stosunek dłużnika do wierzycieli.

Jak dawniej, dłużnicy wzywają wierzycieli do odbioru sum w rublach, z góry przygotowani na to, że wierzyciel odmówi przyjęcia rubli. Stwierdzenie takiej odmowy jest korzystne dla dłużnika, gdyż od chwili odmowy wierzyciel nie może liczyć sobie wyższego niż 6 procentu, chociażby ten wyższy procent był umówiony.

*

Przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego utworzono specyalne biuro reemigracyjne nauczycielskie, którego zadaniem jest informowanie nauczycielstwa, powracającego z Rossyi, zarówno szkół średnich, jak i początkowych, oraz pośredniczenie w wynajdowaniu posad.

Biuro czynne jest codziennie od godziny 11 do 1 i od 4 do 6 po południu, w Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego (Bracka 18). W biurze obecne są przedstawicielki delegacyi szkolnej, która przybyła niedawno z Moskwy.

Powrót nauczycieli już się rozpoczął i stopniowo się zwiększa. Przybywa szereg wybitnych i wykwalifikowanych sił tak, że zapobiegnie to odczuwanemu w niektórych działach brakowi dobrych nauczycieli.

W związku z powrotem młodzieży szkolnej poruszono sprawę otwarcia w Warszawie specyalnych szkół reemigracyjnych lub przeniesienia do Warszawy szkół polskich z Moskwy.

*

Kościół św. Jacka przy ul. Freta, niegdyś OO. Dominikanów, ma pozyskać wkrótce ozdobę.

---

giem, nie bacząc na stan szlachecki i na prawo pospolite i o pospolitem ruszeniu podczas wojny uchwalone, pierwej przez brzydkie i Bogu obmierzłe czary albo gusła starała się zgładzić ze świata usilnie przez czas długi, a to aby z nieboszczykiem rozróżnić się w małżeństwie, a potem wziąć zdrowie i żywot. Zamiar ten do skutku doprowadziła w nocy z 27. na 28. lipca, przygotowawszy wszystko we dworze pakoszowskim na piątrze drugiem w izbie, gdzie sami we dwoje zostawali, w godzinę trzecią w noc, w same pierwszy oprawców cicho do komory wpuściła, którzy go z łóżka śpiącego wziąwszy tyrańsko zamordowali...

Pani Zuzanna, po doręczeniu pozwu nie spieszyła do Lublina, by się bronić — raczej wszystko przygotowywała do ucieczki. Świadczy o tym zamiarze jej zrzeczenie się dóbr macierzystych, którą złożyła w sądzie ziemskim sanockim w lutym 1658 r. W parę miesięcy później, bo prawie w rocznicę strasznej śmierci mężowskiej, ogłosił trybunał lubelski dekret infamii na panią Zuzannę, banicyi z Królestwa Polskiego, pozwalając aktorowi Łęckiemu na intromisyę w dobra Pakoszówkę i pozbawiając Zuzannę wszelkich praw, jakie posiadała tamże, jako małżonka zamordowanego. Taki koniec wzięły czary pani Zuzanny, która prawdopodobnie szukała schronienia w Węgrzech, sama lub też w towarzystwie Kopińskiego — Węgry bowiem były schroniskiem dla banitów i infamisów polskich, jak znowu sanockie podkarpacie schroniskiem zbójów i tołhajów węgierskich.

O czarach nie spotykamy z czasów owych zbyt częstych wzmianek. Na sejmikach wiszeńskich z lat 1678 i 1680 wstawiła się szlachta przez swoich posłów na Sejm wysłanych za ziemianinem przemyskim Gabryelem Bireckim. Był on wraz z małżonką swą — jak opiewa instrukcya sejmikowa — *ex iniqua delatione* o rzeczy skryte, to jest o czary i nasłania od p. Karola Gołuchowskiego dekretami trybunalskimi i kondemnatami obciążany a sejmik uwzględniając, że był zacnym i nieposzlakowanej czci, upraszał o sublewacyę od tych dekretów i kondemnat. Był to proces na tle zatargu familijnego. Karol Gołuchowski, cześnik dobrzyński, był mężem Zuzanny z Postronnego, po raz trzeci już wyszłej za mąż, a będącej *primo voto* małżonką Jana Bireckiego, właściciela dóbr Pianowice, Maxymowice i Łanowice w przemyskiem położonych. Pozostało z tego małżeństwa dwoje dzieci, synowie Kazimierz i Walenty. Stryj ich ale dalszy, bo aż w szóstym stopniu, a więc niejako stryjec herbowy, wytacza proces Gołuchowskiemu o roztrwonienie dóbr nieboboszczyka męża, najeżdża na dobra tych dziatek, wyrzuca ją z dworku w Łanowicach, gdzie miała dożywocie, zabiera Gołuchowskiemu jego skarbczyk, w którym według protestacyi i szczególnych regestrów w skrzyniach hebanowej i cyprysowej było w samych kanakach, perłach, rubinach, rzędach, futrach itp. kilkadziesiąt tysięcy zł., rabuje wozy, rumaki, stogi itp. i wyrzuca Gołuchowskich, podczas gdy chora podówczas a wyrzucona pani Gołuchowska — *primo voto* Birecka — nazajutrz po gwałtownym tym zajeździe zmiera w browarze łanowickim, dokąd ją pobitą przeniosła służba z dworku. W procesie, jaki z tąd wyniknął, oskarżył Gołuchowski Bireckiego nietylko o zajazd i gwałtowne wyrzucenie go z dóbr, na których miał od małżonki dożywocie sobie zapisane, ale nadto, że spowodował wspólnie z osobą jakąś, której znane były zażegnywania i wzywania dyabła, chorobę pani Zuzanny a następnie i śmierć tejże [1]). Takiem jest świadectwo o czarach w przemyskiem pod koniec XVII. w. Dodać należy, że w sanockich aktach z 1673 r. spotykamy protestacyą zakonnika, Bazylianina O. Pimena Starominskiego, w której także mowa o czarach [2]). Skarży się mianowicie Ojciec Pimen na znanego z gorszącego życia metropolitę kijowskiego Antoniego Winnickiego, że go zmuszał do odstępstwa od unii: więzieniem, truciżną, wzywaniem i nasyłaniem złego ducha tudzież czarownic (Venerum) a o Chmielnickim pisze współczesny Kazimierz Obuchowicz w swych Pamiętnikach, że czarowników i czarownic zażywał codziennie, aby mu przyszłe rzeczy wróżyli.

[1]) Castr. Leop. 432 p. 2369.
[2]) C. San. 185 p. 2195.

(Dokończenie nastąpi).

Zgromadzenie szewców warszawskich, posiadające w tym kościele ołtarz patronów kunsztu, św. Kryspina i Kryspinjana, uchwaliło umieścić tamże pomnik ścienny ku upamiętnieniu zasług dla Ojczyzny chluby cechu, Jana Kilińskiego.

Nad wykonaniem pomnika pracuje już artysta rzeźbiarz, Czesław Makowski, twórca nagrobka Stefana Czarnieckiego w kościele w Starej Czarncy. Na płycie, uwieńczonej snopami i kosami kościuszkowskiemi, ujrzymy popiersie szewca—pułkownika, u dołu zaś szewczyka warszawskiego, ciągnącego działo zdobyczne.

Witając z należnem uznaniem wiadomość o ufundowaniu pomnika, tuszymy jednak, że zgromadzenie szewców warszawskich nie zaniecha powziętego dawniej zamiaru nabycia kamieniczki niegdyś Kilińskiego na Dunaju, umieszczenia w niej szkoły lub ochrony i ozdobienia tablicą pamiątkową.

*

W piątek o godzinie 5 po południu nawiedziła Warszawę szalona burza z piorunami i wichurą. Najcięższe straty spowodował piorun, który wpadł do elektrowni miejskiej przy ulicy Leszczyńskiej, gdzie uszkodził urządzenia na tablicy rozkładowej. Nagle w całem mieście zgasło światło elektryczne, stanęły tramwaye, które są zasilane prądem z elektrowni przy ulicy Leszczyńskiej. Na ulicach i w domach pogasły światła. Naprawa przewodów elektrycznych przeciągnęła się do rana. Wskutek braku światła odwołano wszystkie widowiska. Niektóre dzielnice wskutek zatkania kanałów napełnione były wodą, co spowodowało wielkie straty.

Echa zamordowania hr. Mirbacha.

Z powodu zamordowania posła niemieckiego w Moskwie hr. Mirbacha Najj. Pan wystosował do Cesarza niemieckiego telegram kondolencyjny, w którym wyraża głęboki żal z powodu losu tej ofiary wiernego spełnienia obowiązków.

Cesarz Wilhelm podziękował telegraficznie za ten dowód gorącego współczucia.

*

Austro-węgierski ambasador w Berlinie wyraził rządowi niemieckiemu w imieniu Rządu austro-węgierskiego współczucie z powodu zabójstwa posła hr. Mirbacha.

*

Z Moskwy telegrafują: W poniedziałek wieczorem zwłoki posła hr. Mirbacha przewieziono na dworzec kolei Aleksandrowskiej celem przewiezienia ich do Niemiec.

Na dworcu komisarz spraw zagranicznych Cziczerin raz jeszcze wyraził głębokie współczucie rossyjskiej Związkowej rzeczypospolitej z powodu śmierci szlachotnego męża, który umarł za sprawę pokoju.

Wczoraj przybyły zwłoki hr. Mirbacha do Berlina i odeszły dalej do Harff w kraju nadreńskim, gdzie będą pochowane w majątku rodzinnym zmarłego.

Wywiezienie ks. prał. Michalkiewicza z Wilna.

Kuryer Poznański dowiaduje się z kół parlamentarnych:

Poseł Korfanty poruszył na piątkowem posiedzeniu parlamentu fakt wywiezienia w Wilna administratora dyecezyi wileńskiej, wielce zasłużonego ks. prałata Michalkiewicza, którego internowano w Maria Lach. Sprawa ta wywołała w parlamencie wielkie wrażenie. Wystarczy podkreślić, że parlament przemówienia naszego posła mimo spóźnionej pory wysłuchał z nadzwyczajną uwagą. Panowała cisza, jak rzadko kiedy. Sprawą tą zajmował się także pos. Erzberger, który zresztą interesy litewskie forytuje kosztem interesów polskich. Erzberger w tej sprawie powiedział:

„...Niestety prawdą jest, ze administratora dyecezyi wileńskiej przymusowo do Niemiec wywieziono. W szerokich kołach, przedewszystkiom w kołach katolików niemieckich i całego świata będą ubolewali, że władza wojskowa użyła takiego środka przymusowego. Nie mogę osądzić, czy władza wojskowa miała dla swego kroku przyczyny, podane przez pos. Korfantego. Mnie mówiono o innych przyczynach. Teraz jednak, gdy sprawa dostała się do wiadomości publicznej, rząd ma obowiązek sprawę tę jaknajprędzej gruntownie wyjaśnić. Przestrzegam przed dalszymi krokami na tej drodze. Dodaję jeszcze co następuje: Wileńska stolica biskupia jest stolicą, na której w ostatnim wieku żaden biskup nie zmarł w swej rezydencyi, jak słusznie wywodził Korfanty, lecz wszyscy umierali na wygnaniu. Jak najrychlejsze obsadzenie stolicy biskupiej w Wilnie jest koniecznie potrzebne ze względu na niewyjaśnione stosunki na Wschodzie. Przy tem wysłuchane muszą być wszystkie instancye powołane do tego w myśl kondordatu zawartego z Rossyą, przedewszystkiem zapytana musi być litewska Taryba (Rada narodowa). Życzenia te wypowiadam tem energiczniej wobec smutnego faktu przymusowego wywiezienia ks. administratora dyecezyi wileńskiej. Nie ścieśniajcie wolności Kościoła“.

Sprawą tą zajmował się także w swem przemówienu poseł radykalno-socyalistyczny Cohn, który w nader ostrych słowach potępił postępowanie władz wojskowych, zarzucając im, że gwałcą wolność wszystkich wyznań w okupacyi. Cohn podkreślił, że Niemcy, jak za czasów carskich, wywożą na wygnanie biskupów katolickich, a to wszystko dzieje się pod rządami Kanclerza Hertlinga. Zdanie to wyprowadziło z równowagi katolickiego marszałka Fehrenbacha, który w zirytowanym i niegrzecznym tonie w tej chwili przerwał posłowi Cohnowi, zabraniając mu dalszego mówienia rzekomo dlatego, że sprawa ta nie należy do etatu wojskowego. Tak samo Fehrenbach starał się, jak wiadomo, przerwać posłowi Korfantemu, gdy sprawę tę omawiał. Wywiezienie ks. administratora przez wojsko nie ma nic wspólnego z etatem wojska, za którego czyny odpowiadn minister wojny. Socyaliści i Polacy Fehrenbachowi gdy niesłusznie i niegrzecznie przerwał pos. Cohnowi, zrobili wielką awanturę, powstał zgiełk i hałas. Sypały się okrzyki: Nie pozwalamy na taki ton! Prezydyum jest zmilitaryzowane! Fehrenbach powołał do porządku posłów Kurzawskiego i dr. Chłapowskiego. Potem zaczął się tłumaczyć w długiem przemówieniu, ale ostatecznie pozwolił Cohnowi dokończyć.

Fehrenbazh odznacza się wielką niechęcią do posłów polskich. Przypominamy tylko jego napaść na ks. prał. Stychla, którego ten „wzorowy“ katolik, zelżył w sposób gburowaty, zapominając, że ma z prałatem Kościoła do czynienia. W piątek najniesłuszniej w świecie dwa razy przeszkadzał Korfantemu, używając przytem tonu wręcz nieprzyzwoitego. W obu wypadkach Fehrenbach się ośmieszył. W piątek nawet w szeregach partyi centrowej panowało niezadowolenie z jego postępowania i sposobu przewodniczenia.

Rossyjskie plany koalicyi.

Zagadnienie rossyjskie zabiera od szeregu miesięcy niemało czasu politykom, dyplomatom i mężom stanu *entente'y*, a jeszcze więcej miejsca na szpaltach pism koalicyjnych, szukających sposobu odrodzenia Rossyi, by ją uodpornić z jednej strony przeciw wpływom Niemiec, a z drugiej strony jak najlepiej wyzyskać dla swych egoistycznych celów — jako sojusznika.

Plany te były zresztą bardzo nie skoordynowane, jak wogóle niezgrana była polityka koalicyi w odniesieniu do dawnego sprzymierzeńca. Poglądy głównych podpór koalicyi Anglii i Ameryki, Francyi i Japonii były bardzo rozbieżne co do tego, jakie zastosować metody w odniesieniu do obecnego rządu, względnie do krystalizującej się coraz wyraźniej przeciw niemu opozycyi.

Jak wielką jednakże wagę przywiązywały do roli Rossyi szerokie sfery koalicyjnych społeczeństw, cała tak zwana opinia publiczna, tego wyrazem były liczne głosy pism francuskich, amerykańskich i angielskich. Oto co w tej sprawie pisał w czerwcu rossyjski korespondent *Timesa*:

„Jeśli na Rossyę patrzeć będziemy z szerszej perspektywy, zrozumiemy, że jest to najważniejszy problem chwili obecnej.

Niebezpieczeństwo rossyjskie leży w tem, że którekolwiek mocarstwo, czy też grupa mocarstw, mieć będzie dosyć energii i inteligencyi na to, by w sposób sympatyczny wyrwać Rossyę z obecnego chaosu i odbudować ją jako zorganizowany naród, ten będzie wywierać na nią wpływ w przyszłości. Ten czynnik, który odrestauruje Rossyę w ciągu najbliższych 10 lat, ekonomicznie i gospodarczo ją odbudowując, będzie kontrolować za lat 20 cały świat. Rossya ze swymi nieprzebranymi zasobami, nieograniczonymi skarbami i milionową ludnością, dająca się łatwo kierować, będzie decydować w najbliższem stuleciu o równowadze sił w Europie. Jeśli zoryentujemy się w tem posłannictwie Rossyi w Europie i pomożemy jej je spełnić, to idee nasze, w imię których walczymy, zapanują na najbliższe wieki w świecie. Jeśli jednakże koalicya błądzić będzie dalej w mgle wydarzeń, nie dbając o jutro, wróg, który już opracował jasne i konkretne plany opanowania Rossyi, wyjdzie z tej wojny z największym plusem polityki światowej.

Obowiązkiem koalicyi jest, działając solidarnie, zadecydować niezwłocznie o wspólnej polityce wobec Rossyi nie tylko w tym momencie, ale i na całe najbliższe lata.

To, o co nam idzie jest zupełnie proste. Po pierwsze, musimy odtworzyć ustalone stosunki w Rossyi i odbudować jakąś formę rządu reprezentującego naprawdę naród. Następnie trzeba odrestaurować sieć komunikacyjną, zanim przystąpimy do dalszego kroku, a mianowicie do odbudowania ekonomicznego, przemysłowego i rolniczego kraju, tak, by z Rossyi zrobić znowu odpowiedzialne państwo.

Reasumując, najważniejszą kwestyą dnia jest sprawa, czy Rossyę mamy opuścić, czy też należy ją ocalić.

A nie jest to w dodatku kwestya lat. Jest to sprawa, którą należy zdecydować w najbliższych miesiącach, o ile nie tygodniach.“

Stanowisko to reprezentuje również sama redakcya *Timesa*, która we wstępnym artykule, zatytułowanym „Polityka koalicyi w Rossyi“, takie czyniła między innemi uwagi:

„Koalicya nie może umyć rąk w sprawie Rossyi. Honor i własny interes zarówno zabraniają jej to uczynić.

Warunkiem pierwszym odrodzenia Rossyi jest utworzenie stałego, konstytucyjnego rządu. Koalicya nie ma nic do czynienia z wewnętrznemi sprawami Rossyi, ale musi w interesie samej Rossyi i całego świata dążyć po spełnienia tego warunku.

W tym celu należy dać Rosyi pełną pomoc i poparcie. Jaką formę mieć ono będzie, to jest sprawa do omówienia między koalicyą i Rosyanami, którzy jej przyjdą z pomocą.

Najważniejszą kwestyą jest obecnie ułożenie planu wspólnej polityki, której warunki zostałyby ogłoszone całej Rosyi“.

Ale ułożenie tego wspólnego planu nie szło łatwo.

Najprędzej stosunkowo zdecydowano się na interwencyę na Syberyi, za którą prasa angielska agitowała bardzo gorąco. Oto głos pekińskiego korespondenta *Timesa*.

„Interwencya na Syberyi, dokonana przez koalicyę na warunkach, które Rossyanie by mogli przyjąć, miałaby daleko idące skutki. Obecność małej siły zbrojnej koalicyi pozwoliłaby im skupić się koło niej, umożliwiłaby kontrolę nad Wschodnią Syberyą, prowadząc dalej do rozściągnięcia tej kontroli na Syberyę Zachodnią. Rossyanie powitali z radością mieszaną ekspedycyę koalicyjną, wysłaną nie dla popierania jakiejś partyi, ale dla pomocy w przywróceniu porządku i utrzymania bezpieczeństwa. Zwalczają oni silnie okupacyę kraju przez jakiekolwiek silne mocarstwo, ale pragną moralnej i materyalnej zachęty małej przyjacielskiej armii, którąby im umożliwiła uporządkowanie własnych rozproszonych sił. Wierzą oni, że dobry początek na Syberyi znalazłby naśladownictwo na zachodzie w Rossyi“.

To samo stanowisko, jaki zajął pekiński korespondent *Timesa*, znajduje wyraz swój na łamach *New-York Timesa*, w którym w tym samym czasie czytać można było następujące uwagi:

„Gdyby na Syberyi pojawiła się armia koalicyjna, złożona z 20.000 do 30.000 ludzi, to wszyscy ci, którzy w tajemnicy smucą się upadkiem swej ojczyzny, będą mieli pewność i gwarancyę, że wojska te nie znikną na widok nieprzyjaciela, jak śnieg na słońcu.

To też będą się koło tego ośrodka skupiać w walce z bolszewikami. Siły ich będą tak szybko rosły, że wojska koalicyjne będą same w sobie miały mało do roboty.“

Ale nietylko opinia publiczna angielska i amerykańska parły do interwencyi na Syberyi. Propagowały ją również gorąco pisma francuskie i włoskie. Jednakże rządy odnośnych państw nie umiały wyszukać po dziś dzień formy tejże interwencyi. W praktyce rozbijały się plany o coraz nowe trudności natury głównie praktycznej. Sytuacyę komplikowały zwłaszcza wewnętrzne porachunki Japonii i Stanów Zjednoczonych, co przedewszystkiem interwencyę utrudniało.

Plan jednakże zasadniczy poparcia opozycyi antibolszewickiej został przyjęty i szło już tylko o zorganizowanie samej ekspedycyi. Tymczasem popierano, zwłaszcza środkami pieniężnymi Ameryki kontrrewolucyonistów, zarówno rząd ich w Charbinie, jak pułkownika kozackiego Siemionowa, działającego pod Czytą, jak wreszcie wojska czesko-słowackie, które ostatnio wystąpiły na widownię walk, obalając bolszewickie rządy we Władywostoku i Syberyi Zachodniej ze stolicą w Omsku.

Projekty koalicyjne zdają się już dojrzewać w miarę jak ruch kontrrewolucyjny bierze górę, jak rządy bolszewickie zdają się mieć już policzone godziny. Jak ostatnie telegramy donoszą, na konferencyi wersalskiej, która się obecnie zbiera, mają zapaść ostateczne decyzye w sprawie interwencyi z tem, że nastąpi ona z chwilą upadku obecnego rządu w Rossyi.

Zdaje się, że interwencya pójdzie trzema szlakami: od strony Władywostoku poprzez Syberyę w głąb Rossyi, od Murmańskiej zatoki, opanowanej przez Anglię, gdzie koncentrują się wojska angielskie, francuskie, serbskie i rossyjskie, ku Finlandyi, wreszcie od południowego Kaukazu, dokąd usiłują dotrzeć Anglicy z Mezopotamii i Persyi. Tak przynajmniej sądzićby można z przygotowań, robionych w czasie, kiedy plan całej akcyi dojrzewa, przez najwytrwalszego uczestnika koalicyi, Anglię.

Nie pora też wróżyć o powodzeniu tych planów na dalszą metę, to tylko pewne, że grożący lada chwila upadkiem obecny regime rossyjski wraz z następującem po sobie nieodzownem ożywieniem patryotyzmu i ambicyi w dawnem imperyum carów plany te może ułatwić.

Nie ulega też — zdaje się — wątpliwości, że agitacya eks-dyktatora Rossyi, pupila koalicyi, Kierenskiego, dojrzewający już w głowach koalicyjnych mężów stanu plan interwencyi zbiorowej w Rossyi przyspieszy.

O duszę młodzieży szkolnej.

W ostatnim numerze *Przeglądu Powszechnego*, czytamy bardzo trafne uwagi:

Od pewnego czasu znać, że coś się popsuło w świecie młodzieży szkolnej. Nic innego nie stało się, jak tylko to, że zepsucie całego świata, spowodowane orgią przedłużającej się w nieskończoność wojny, udzieliło się i młodzieży. A udzieliło się w tym stopniu, że powinno wstrząsnąć całem społeczeństwem.

Kronika policyjna zapisuje wprost przerażające wypadki. We Lwowie, np., popełniono w kościele św. Marcina świętokradzkie włamanie i skradziono vota. Policya, która z początku rozpoczęła poszukiwania między zawodowymi rzezimieszkami, odkryła przypadkiem, że zbrodni tej dopuściło się kilku uczniów gimnazyalnych z IV. i V. klasy.

Szereg włamań i kradzieży notuje kronika policyjna i u młodzieży krakowskiej. Szczególniej słynnym pod tym względem stał się klub młodzieży, noszący nazwę *Cognovi terras mundi*, którego członkowie dopuszczali się różnych potwornych włamań, a pieniądze, uzyskane w ten sposób, gromadzili na podróże po świecie. Takich wypadków wiele.

Przed chwilą właśnie czytaliśmy w kronice gazety, że trzech uczniów gimnazyalnych z Jasła, zaraz po przybyciu ich do Lwowa, przytrzymała policya na dworcu i znalazła przy nich sztylety i narzędzia do włamań. Oto, jeden tylko zakres zboczeń obyczajowych! I pomyśleć, że podobne wypadki zdarzają się wśród tej polskiej młodzieży, wśród której bezpośrednio przed wojną i w pierwszych latach wojny było tyle idealizmu, tyle szlachetnego zapału do ofiar i poświęcenia!

A dodajmy odrazu, że pośród tej młodzieży i dziś idealizmu i jasnych świateł nie brak — potworność obyczajowych zboczeń jest tylko wynikiem potworności bakcyli wojennych, które padłszy na podatne podłoże słabych charakterów, przyjęły się. Widzimy też, że sprawą tą zaczynają się zajmować gorąco, wszystkie czynniki. Wkroczyła tu już opieka państwowa, wyszły już zarządzenia władz szkolnych, wzięły w rękę swą sprawę różne Towarzystwa pedagogiczne. Nie potrzebujemy dodawać, że najcięższy obowiązek spoczywa na rodzinie. Kościół pierwszy u nas stanął na placówce. Gdy nikt jeszcze nie zdawał sobie sprawy z grozy niebezpieczeństwa, JE. ks. Arcybiskup Bilczewski wydał pierwszą część swego ślicznego listu o młodzieży, z którego omówieniem wstrzymujemy się do wyjścia ostatniej części tego listu. Sprawie młodzieży poświęcił także list swój ks. Biskup Wałęga, a także, z okazyi rozruchów, ks. Biskup Sapieha. Szczególniej sprawą młodzieży szkolnej zajął się ks. Biskup Pelczar, polecając księżom katechetom zakładanie Sodalicyj Maryańskich.

O ile o młodzież szkolną chodzi i o pracę nad młodzieżą szkolną duchowieństwa, a więc w pierwszym rzędzie księży katechetów, to ujęlibyśmy całą sprawę w jedno słowo: duszpasterstwo. To, co niejeden z księży katechetów już obecnie z własnej gorliwości stara się robić, to należy postawić za zasadę, wbrew systemowi austryackiemu, który gwałtem chciałby zmienić katechetę w c. i k. profesora, przepytującego lekcyę i odczytującego egzortę. Duszpasterstwo młodzieży, a więc troska o postęp w dobrem każdej młodej duszy wszystkiemi sposobami, jakich dostarcza Kościół. Dopiero wtedy, kiedy katecheta stanie się takim duszpasterzem, ustaną utyskiwania na naukę religii w gimnazyach, jakich tyle od tak dawna bez końca się słyszy. Czy udałoby się wprowadzić takie duszpasterstwo, w całej pełni, w system szkoły austryackiej, nie wiemy; — jasnem jest jednak, że winniśmy rozpocząć akcyą o wprowadzenie go do szkoły polskiej, o jaką obecnie zaczyna nam chodzić.

KRONIKA.

Lwów, 11 lipca 1918.

Kalendarz.

Piątek (12 lipca): Henryka. — 29 Petra i Pawła. — Tolmira bł.

Wschód słońca o godzinie 4·05 rano, zachód 8·09 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 30 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— 8 pożyczka wojenna. Podobnie jak poprzednie austryackie pożyczki wojenne, wyłożono do subskrypcyi także ósmą pożyczkę w dwóch typach. Mianowicie wydaje się wolną od podatku 5 i pół prc. amortyzacyjną pożyczkę państwową, a oprócz tego wolną od podatku również 5 i pół prc. pożyczkę w formie bonów skarbowych, którą wypowiadać można półrocznie, począwszy od 1 grudnia 1923. Ogólna kwota pożyczki nie jest ograniczona, lecz będzie ustaloną na podstawie wyników publicznej subskrypcyi.

Wolną od podatku 5 i pół prc. amortyzacyjną pożyczkę państwową podzielono na serye, które wydawać się będzie w papierach po 50, 100, 200, 1000, 2000, 10 000 i 20.000 kor. Opiewają one na posiadacza. Zapisy dłużne od 100 kor. w górę mają kupony półroczne z datą 1 marca i 1 września, zaś papiery po 50 kor. kupon roczny z datą 1 września każdego roku.

Pierwszy kupon opiewa na 1 marca 1919, względnie 1 września 1919. Pożyczkę zwróci się wedle wartości nominalnej, a amortyzacya nastąpi w latach 1924 do 1958 na podstawie wylosowywania seryi. P. Minister skarbu uprawniony jest począwszy od 1 lipca 1917 rozszerzyć wylosowywanie albo zwrócić całą kwotę.

Bony skarbowe wystawione są w częściach po 1000, 5000, 10.000 i 50.000 kor. i zaopatrzone w kupony z datą 1 marca i 1 września. Począwszy od 1 września 1923 przysługuje każdemu posiadaczowi prawo wypowiedzenia w dniu płatności kuponu na sześć miesięcy, zatem do następnej płatności kuponu, celem zwrotu wartości nominalnej. Wypowiedzenie następuje za przedłożeniem bonu skarbowego w centralnej Kasie państwowej.

P. Ministra skarbu upoważniono do całkowitego albo częściowego zwrotu tej pożyczki w każdej chwili przy zachowaniu trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia. Oba typy pożyczki są zupełnie wolne od opodatkowania zarówno kapitału, jak odsetek, a obroty od podatku giełdowego.

— Gmina m. Lwowa na 8 mą pożyczkę wojenną. Sekcya finansowa tymczasowej Rady miejskiej uchwaliła imieniem gminy m. Lwowa subskrybować 500.000 koron na 8-mą pożyczkę wojenną.

Subskrypcya złożona będzie w 40 letnich obligach i zlombardowana za pośrednictwem miejskiej Kasy oszczędności.

— Kasyno i Koło literacko-artystyczne odbędzie doroczne walne zgromadzenie (ciąg dalszy) w sobotę 20 bm. o godz 7 wieczorem. W razie braku dostatecznego kompletu odbędzie się tego dnia o godz. 8 wieczorem ponowne walne zgromadzenie po myśli drugiego ustępu § 38 statutu bez względu na ilość członków.

— Sprawy miejskie. Onegdaj obradowała Sekcya finansowa Tymcz. Rady miejskiej pod przewodnictwem r. Terenkoczego. Prócz członków Sekcyi obecni też byli: kom. rząd. dr. Stesłowicz, zast. kom. rz. dr. Chlamtacz, z magistratu zaś radca Kwiatkowski.

R. dr. Adam przedstawił sprawę przyznania subwencyi „Ognisku dla dziewcząt", „Polskiemu Muzeum szkolnemu" we Lwowie i Macierzy szkolnej w Łucku. Wnioski te uchwalono.

Przyznano też subwencyę Tow. Bratniej Pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność", oraz Tow. dla wspierania żyd. młodzieży szkolnej, po referatach rr. Winiarza i Ruckera. Następnie przyjęto do wiadomości wynik szkontra m. Biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa a zarazem wezwano magistrat, aby wyjaśnił z jakiego tytułu i na co pobierane są opłaty od bydła wprowadzonego.

Pozatem załatwiono szereg innych spraw miejskich oraz podań. W sprawie zasiłków dla nauczycielstwa powzięto uchwałę zgodną z magistratem i uchwałą sekcyi V., a zarazem uchwalono wezwać magistrat, aby przedłożył jak najrychlej wnioski w sprawie zrównania nauczycielstwa miej. z policzeniem od 1 stycznia 1918 pod względem poborów dodatków wojennych z urzędnikami gminy.

— Posiedzenie krajowego Związku i Koła Sędziów we Lwowie, odbędzie się dnia 12 lipca 1918 tj. w piątek o godzinie 5-tej po południu w Sali rozpraw c. k. sądu krajowego karnego apelacyjnego we Lwowie, ul. Batorego 36 II. p.

— Wiec ogólno-akademicki odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali XIV Uniwersytetu. Na porządku dziennym: „O przyszłość wyższych uczelni lwowskich".

— Nominacya asesorów sądu rozjemczego w Drohobyczu. P. Minister robót publicznych oznajmił reskryptem z 31 marca 1918 l. 15.849/XVI, że w porozumieniu z P. Ministrem opieki społecznej i z P. Ministrem sprawiedliwości zamianował na podstawie § 15 ust. 3 ustawy z 30 grudnia 1917 Dz. p. p. Nr. 523 fachowo wykształconymi doradcami sądu rozjemczego dla Zakładu ubezp. górników od wypadków w Drohobyczu: 1) Juliana Mokrego, c. k. radcę górniczego w Drohobyczu. 2) Dra Aleksandra Markiewicza c. k. starszego komisarza górniczego w Drohobyczu. 3) Zygmunta Malawskiego, c. k. starszego komisarza górniczego w Drohobyczu. 4) Jana Longschampa, em. dyrektora górniczego w Drohobyczu. 5) Kazimierza Broniowskiego, autoryz. inżyniera górniczego w Borysławiu. 6) Władysława Łozińskiego, autoryz. inżyniera górniczego w Borysławiu a to na czas trwania funkcyi doradców tego sądu, wybranych 29 grudnia 1917.

— Komisya dla spraw mieszkaniowych odbyła wczoraj ukonstytuowanie zarządu. Komisya będzie mieć następujący zakres działania: zapobieżenie brakowi mieszkań, rozwój przemysłu budowlanego, sprawa materyałów budowlanych, sprawa rozwoju komunikacyi miejskiej w związku z kwestyą mieszkaniową, pomoc dla właścicieli domów; ulepszenie stosunków sanitarnych w domach, wznowienie działalności stowarzyszeń budowlanych i budowy domów mniejszych i robotniczych, sprawy kredytu budowlanego i hypotecznego. Prezesem tej komisyi obrano komisarza rządowego dr. Stesłowicza, zastępcami rr. Bubera i Rożańskiego. — Dokonano też rozdziału referatów między rr. Terenkoczego, Rawskiego, Włodzimierskiego, Makowicza, Rożańskiego, Bogdanowicza, Hinglera i Winiarza.

— Podwyżka cen obiadów. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że po myśli uchwały I. Sekcyi Tymczasowej Rady miejskiej, z dnia 25 czerwca podwyższona zostaje cena obiadów w kuchniach miejskich obywatelskich o 50 hal., zaś w kuchniach ludowych o 30 halerzy.

Zarazem podwyższono wartość bonów miejskich obiadowych, a to abonamentowe na 11 K a dzienne na 1 K 50 hal., skutkiem czego podwyżka cen nie dotknie niemal wcale konsumentów.

Podwyżka ceny obiadów w kuchniach miejskich obowiązuje od dnia 16 lipca 1918 i od tego dnia bony dotychczasowe, a to abonamentowe na 8 K, dzienne na 1 K będą przyjmowane już w wartości wyższej. W innych kuchniach nie miejskich a mających prawo realizowania bonów miejskich, przyjmować będą nowe bony wartości podwyższonej dopiero z chwilą ich wydania t. j, z początkiem sierpnia b. r.

— Ośmnaście półkolonii dla młodzieży zorganizowano dotąd we Lwowie a to w szkołach: im. Staszica, Kordeckiego, Żółkiewskiego, św. Zofii, Zimorowicza, Magdaleny, Elżbiety, Kościuszki, Mickiewicza, Kordeckiego, Sienkiewicza, Reya, Tańskiej i w Bursie ruskiej. Pozatem urządzono półkolonie dla młodzieży szkół średnich w Bursie Grunwaldzkiej, dla dziatwy urzędników pod Lwią Górą, kolonie w Cetnerówce i półkolonię rytualną dla dziatwy żydowskiej w restauracyi na Pohulance.

Obecnie jest w toku organizacya półkolonii dla dzieci kolejowców. Szczególnie piękne pomieszczenie mają półkolonie urzędnicze w Luna-parku, na Cetnerówce urządzona staraniem Koła Matek, TSL. w Bursie, oraz żydowska na Pohulance. Dzięki obywatelskiemu stanowisku Zarządu miasta zwłaszcza wicepr. Schleichera, aprowizacya półkolonii jest zapewniona. Dzieci dostają codzień po 100 gramów chleba, 100 gramów mięsa, 80 gramów owoców strączkowych, 250 gramów jarzyn, 10 gramów tłuszczu, 50 gramów marmelady i 4 kostki cukru. Wiktuały umieszczono w jednym centralnym magazynie, z którego czerpią wszystkie półkolonie. Miasto dostarcza też opału na cele półkolonii.

Ostatnie zwłaszcza piękne dni sprzyjają zabawom młodzieży. To też korzysta ona z nich w całej pełni z uczuciem wielkiej wdzięczności dla inicyatorów półkolonij.

— Uroczyste otwarcie półkolonii wakacyjnej, odbędzie się w szkole kolejowej (obok dworca kolejowego) w sobotę dnia 13 bm. o godz. 12 przedpołudniem.

— Ochrona Dzieci. Dwumiesięczny kurs fachowy dla opiekunek zawodowych w poradniach dla matek i przytułkach dla niemowląt urządzony przez krajowe Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży, którego prezesem jest JE. Prezydent Czerwiński skończył się 7 b. m.

Obecnie odbywają się egzamina kandydatek pod przewodnictwem protomedyka dr. Lachowicza poczem kandydatki odjadą na prowincyę do większych 14-stu miast Galicyi wschodniej, gdzie Towarzystwo otwiera poradnie dla matek. Równocześnie zorganizował kierownik biura T. O. M. Radca sądu dr. Serkowski zjazdy informacyjne opiekunów generalnych i lekarzy poradni z powyższych 14-stu miast we Lwowie w dniach 11 i 12 lipca b. r.

Zjazd opiekunów generalnych będzie obradował od godz. 9 rano w poradni miejskiej ul. Chorążczyzny l. 22 zaś zjazd lekarzy na klinice dziecięcej uniwersytetu ul. Głowińskiego.

— Do austryacko-węgierskich jeńców wojennych w Rossyi wolno odtąd wysyłać jak nas informuje dyrekcya pocztowa — listy zwykłe, karty korespondencyjne i upominki, pod warunkami jakie obowiązują dla tego rodzaju przesyłek do jeńców wojennych wogóle. W kierunku odwrotnym tj. od austro-węg. jeńców wojennych w Rosyi, do osób w Monarchii jest również dopuszczalna wysyłka tego samego rodzaju przesyłek pocztowych.

— Echa morderstwa w hotelu „Bristol" w Wiedniu. Jak donoszą z Wiednia, odbędzie się w końcu tego miesiąca główna rozprawa sądowa przeciw mordercy Julii Earl, panny do towarzystwa baronowej Vivante. Wczoraj ukończono śledztwo, badania psychiatrów, oraz doręczono oskarżonym akt oskarżenia, obwiniający Kurta Frankego o podstępne morderstwo rabunkowe, a Emo Davita o współudział w temże. Rozprawa, która budzi niezwykłe zainteresowanie, odbędzie się 29 i 30 b. m.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Kamionce Strumiłowej odbył się 20 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Michała Siwaka, c. k. krajowego inspektora szkół. Do egzaminu zgłosiło się 5 uczniów publicznych i 1 prywatny. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Astanowicz Henryk (z odzn.), Chmielewski Eustachy (z odzn.), Jędrzejowski Piotr, Karawan Abraham (z odzn.), Riznyk Antoni, Ross Jan (pryw. z odzn.).

Wojenny egzamin dojrzałości odbywał się w ciągu roku szkolnego pod przewodnictwem kierownika zakładu p. Henryka Krzyżanowskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Łemiszka Jan, Nester Piotr, Stolzberg Abraham (z odzn.), Szpot Michał, Worona Jan (z odzn.), Bandler Pinkas, Dorosz Łukasz (z odzn.), Pałamar Stefan (z odzn.), Chomyn Włodzimierz, Teśluk Michał, Litwin Mikołaj (z odzn.), Michniewski Stanisław, Łabaj Teodor, Sajkiewicz Piotr, Hubert Stanisław, Kruk Władysław, Mroczkowski Karol, Lewicki Jan, Szporluk Wasyl, Kruczkowski Kazimierz, Kruczkowski Zygmunt, Głodziński Józef. 2 uczniów reprobowano na przeciąg 1 roku.

Kronika zagraniczna.

* Rota przysięgi Czerwonej armii. Rząd robotników, żołnierzy i chłopów zatwierdził rotę przysięgi dla wojska Czerwonej armii, która zawiera 6 punktów o następującem brzmieniu:

1. Ja, syn ludu roboczego i obywatel Republiki Sowietów, przyjmuję obowiązki żołnierza w armii robotników i chłopów.

2. Zobowiązuję się w obliczu klas pracujących Rossyi i całego świata spełniać zawód mój honorowo, sumiennie studyować sprawy wojskowości i strzedz, jak oka w głowie, wszelkiego dobra ludowego i wojskowego od zniszczenia i rabunku.

3. Zobowiązuję się ściśle i dokładnie przestrzegać dyscypliny rewolucyjnej i bezkrytycznie wykonywać wszelkie rozkazy dowódców, mianowanych przez rząd robotników i chłopów.

4. Zobowiązuję się unikać wszelkiej czynności, mogącej zaszkodzić godności obywatela Republiki Sowietów; towarzyszy moich od takich czynności powstrzymywać i skierować całą moją działalność ku wzniosłemu celowi oswobodzenia wszystkich klas pracujących.

5. Zobowiązuję się na pierwsze wezwanie rządu robotników i żołnierzy występować w obronie Republiki Sowietów wrazie niebezpieczeństwa lub napaści ze strony jej wrogów i walce za Republikę Sowietów, socyalizm i zbratanie ludów poświęcić wszystkie swoje siły a nawet życie.

6. Jeżeli ze złej woli uchybię tym moim uroczystym przyrzeczeniom, niech na mnie spadnie ogólna pogarda i najsurowsza kara sądu rewolucyjnego.

Poświęcenie cmentarza poległych w Żółtańcach.

Teren straszliwych walk z 1914 i 1915, Galicya, oznaczona wszędzie krzyżami, gdzie tylko zapasy były cięższe, na zawsze pozostanie „drugą ojczyzną" tych, którzy złączeni w formacye bojowe, ze wszystkich stron naszej Monarchii, z państw sprzymierzonych i odległego wschodu nieprzyjacielskiej Rossyi, walczyli pierś o pierś o każdy skrawek ziemi i ponieśli śmierć żołnierską, bohaterską.

Kto zaraz po ustąpieniu Rossyan miał sposobność zwiedzić przynajmniej część uwolnionego kraju, wszędzie, gdzie tylko wzrok sięgał, proste drewniane krzyże znaczyły drogę walk. Względy strategiczne, gorączkowość przeprowadzanych operacyj nie pozwalała na zakładanie cmentarzy dla bohaterów. K[illegible] gdzie padł na posterunku, tam krwią [illegible]ąkła ziemia przyjmowała szczątki bohate[illegible]a. Krzyże i napisy znaczyły te miejsca.

Dopiero, gdy nastały normalniejsze stosunki, zarząd wojskowy wspomagany przez miejscowe władze kościelne i cywilne zabrał się raźno do tworzenia zbiorowych cmentarzy, pielęgnowania grobów i utrzymywania nazwisk poległych. Dzięki zjednoczonej pracy mamy już w Galicyi cały szereg większych i mniejszych cmentarzy bohaterów, w toku przygotowań zaś znajdują się nowe, czekające tylko ostatecznego wykończenia i poświęcenia.

We wtorek, dnia 9 b. m. poświęcono znów cmentarz poległych w Żółtańcach w pow. żółkiewskim. Obszerny cmentarz mieści zwłoki przeszło 300 poległych bohaterów, składających się ze wszystkich niemal narodowości, które w walkach o oswobodzenie Galicyi brały udział. Nie brak też tutaj grobów poległych nieprzyjaciół, którzy po spełnieniu obowiązku sumienia, złączeni majestatem śmierci, legli społem z przeciwnikami, zdala od swojej ojczyzny i rodzinnego domu.

W pięknej uroczystości poświęcenia wzięli udział: jako zastępcy armii austro-węgierskiej prowizoryczny komendant miasta Lwowa pułkownik bar. Mayer-Maly i major Farkaś, zastępcy armii niemieckiej podpułkownik Becker i major Bödcher, dalej deputacye oficerów armii sprzymierzonych, delegacye podoficerów i żołnierzy i t. d. Bardzo licznie zjawiło się też duchowieństwo świeckie i wojskowe, księża z tamtejszego konwentu OO. Dominikanów, miejscowy proboszcz grecko-katolicki, przedstawiciele gminy, wiele ludności cywilnej i t. d.

Aktu poświęcenia dokonał jeden z duchownych wojskowych, który też wygłosił bardzo piękne kazanie okolicznościowe. Ponieważ roboty około uporządkowania cmentarza przeprowadzał inspektorat grobów armii niemieckiej, obecny na poświęceniu przedstawiciel tej armii oddał cmentarz pod dalszą opiekę gminy Żółtańce.

Przedstawiciel armii austro-węgierskiej prow. komendant miasta Lwowa pułkownik bar. Mayer-Maly zwracając się do przedstawiciela inspektora grobów podpułkownika Beckera podniósł zasługi oficerów, czynnych przy utworzeniu cmentarza i podziękował za trudy i starania.

Po pokropieniu cmentarza i odprawieniu modłów, nastąpiła defilada kompanii honorowej pułku stacyonowanego w Żółtańcach i tem zakończeno piękną uroczystość.

Przed Zjazdem księgarzy polskich w Lublinie.

(Kilka luźnych uwag).

W czasie ostatnim pisano wiele o organizacyi zawodowej literatów i pisarzy polskich, projektowano akademie literackie i zrzeszenia twórców, starano się — przynajmniej książkowo — rozwiązać stosunek autorów do wydawców i przez to polepszyć byt synów Apollina. Wszystko to były piękne projekty, które zanotowała bibliografia polska po to jedynie, by wyciągnęła z tych wszystkich rozważań i zamierzeń wnioski dla siebie strona przeciwna, księgarze.

Było to i jest rzeczą konieczną dla tej grupy zawodowej, by stanęła na straży własnych interesów właśnie w tej chwili, kiedy tym interesom poczęli przeciwstawiać własne żądania pisarze i autorzy, kiedy do ludzi ujmujących literaturę i piśmiennictwo, z konieczności samej, z punktu handlowego — zwrócono się z pretensyami, które bądź co bądź wpłynąćby mogły na kalkulacye finansowe niekorzystnie.

I oto księgarze polscy organizują się. Niewiadomo jeszcze jaką będzie ta organizacya. czy oprze się o podstawy trustu i syndykatu, czy też będzie to zrzeszenie luźnie pracujących jednostek i spółek. Niewiadomo także, czy księgarze zorganizowani zamierzają postawić sobie jakieś wytyczne, których przestrzegać należałoby dla dobra ojczystego piśmiennictwa. Wszystko to ma rozstrzygnąć najbliższa przyszłość, a niepewności kres położy Zjazd księgarzy w Lublinie, który ma się odbyć w pierwszych dniach sierpnia b. r.

Jakkolwiek jednak wypadną przedwstępne narady i cokolwiek postanowionem zostanie — to faktem niezbitym jest dla autorów polskich to, że jednostka twórcza, która

dziś już niezadowolona była ze stanowiska, jakie wobec niej zajmował wydawca — stanie do „walki“ o swoją należność nie z jednostką, ale zespołem, opierającym się głównie o handel, gdzie dominującą rolę musi odgrywać spekulacya. Położenie zatem pisarzy stanie się prawdopodobnie gorszem i trudniejszem.

Na ogół atoli sprawy przesądzać nie należy. Księgarstwo polskie okazywało zawsze wiele zrozumienia dla potrzeb piśmiennictwa swojskiego i często ponosiło wielkie ofiary, by ratować honor literatury, która w niemałej mierze rozwój swój zawdzięcza wspaniałomyślnym gestom zasłużonych wydawców. Miejmy więc nadzieję, że i dziś organizujący się księgarze, choć postawili sobie za cel „obronę interesów własnych“, nie zapomną o tem, że są oni jedyną gałęzią w handlu, w której trzeba być nietylko finansistą, ale także obywatelem, mającym wielkie obowiązki wobec własnego społeczeństwa. Obowiązki te zaś są obecnie większe niż kiedykolwiek indziej. Jak bowiem z jednej strony poparcia potrzebują autorzy, znajdujący się w ciężkich stosunkach, wywołanych chwilową sytuacyą wydawniczą — tak znów z drugiej, trzeba uważać na kierunek czytelnictwa i wychowanie nowych zastępów czytelników, którzy przybyli w ostatnich latach, wskutek wzbogacenia się klas niższych i najniższych. Już te dwa postulaty nastręczają wiele trudności, kiedy obok nich wyłania się trzeci, zagrażający samemu księgarstwu i rozwojowi wszelkich wydawnictw, t. j. brak papieru i drożyzna materyałów i pracy drukarskiej.

Zaiste położenie jest ciężkie, a wyjście nie łatwe dla pojedynczego nakładcy. Do walki z temi trudnościami może stanąć tylko zwarta masa księgarzy, a wielkim zadaniom sprostać zdoła jedynie zespół zorganizowany. Z tego punktu ujęta centralizacya księgarstwa — musiałby być powitana jak najżyczliwiej. Broniąc bowiem spraw własnych — stanie się zarazem organizacyą społeczną.

Zapewne pp. księgarze, którym artykuł niniejszy wpadnie do ręki — po przeczytaniu tych słów wezmą mnie za idealistę, snującego nieziszczalne plany, lub też za pisasza wygłaszającego piękne tyrady, nie stojące w żadnym stosunku do ich celów i zamierzeń. Niech i tak będzie, skoro inaczej być nie może, ale zdaje mi się, że na podłożu realnem da się prędzej rozwikłać cała sprawa, ktorą poruszyłem kilka wierszy wyżej. Oto sądzę na podstawie szczegółów zebranych w roku ostatnim w księgarniach lipskich, berlińskich, wiedeńskich, krakowskich i lwowskich, że popyt na książkę, jako taką, zrósł niepomiernie, że mimo wygórowonych cen, sześć do ośm razy wyższych niż w czasach pokojowych — ceny te bynajmniej nie wpływają ujemnie na rozprzestrzenienie i zbyt nakładów, a co za tem idzie, księgarstwo pobierające takie same lub nawet większe procenty i rabaty od sortymentu — materyalnie podniosło się i jest zasobniejsze niż przed wojną.

O ile tak wygląda rynek zbytu — o tyle znacznie gorzej przedstawia się zarobek tego, którego twór stał się początkiem zysku wydawców. Honorarya autorskie w ostatnich czterech latach, kiedy to wszelka praca wynagradzaną jest o 100—200 prc. lepiej — nie tylko nie uległy zmianie na lepsze, ale w wielu wypadkach obniżyły się jeszcze. Nakładca, do którego autor zgłasza się z swoją pracą biada na drożyznę papieru, druku, personalu, kosztów własnych i wobec tego stara się powetować to wszystko na honoraryum autorskiem. Pisarz chcąc nie chcąc, przy słabym dzisiejszym ruchu wywydawniczym — musi się zgodzić na propozycye takie, którychby nawet wyrobnik dzienny, płatny za każdą godziną robocizny, przyjąć nie mógł. — Książka wskutek tego jest wprawdzie o jedną koronę tańsza na egzemplarzu, ale autor stracił przy nakładzie 2000 egz. równo dwa tysiące koron. Czy nie możnaby więc wobec wszystkich dodatków drożyźnianych, istniejących już w księgarstwie, nałożyć jeszcze dodatku autorskiego i kalkulować wydawnictwa w ten sposób, by dwie trzecie ceny książki pokrywały koszta wydania, ubezpieczenie ryzyka i zysk wydawcy wraz z prowizyą sortymentową, zaś jedna trzecia *) ceny szła na poczet honoraryów autorskich? Przy dzisiejszych dodatkach do dodatków i ta mała różnica na korzyść autorów uszłaby niespostrzeżenie, a zorganizowani księgarze nie obawiając się niskiej konkurencyi, którąby obniżała ceny kosztem, która mogłaby byt tych ostatnich nie tylko poprawić, ale wielu z nich nawet uratować dla literatury.

Naturalnie dobrze płatni pisarze mogliby dostarczać nakładcom rzeczy najlepszych, na jakie ich stać tylko. Nie jeden pisałby to, co mu serce dyktuje, a wyzbyłby się maniery pisarskiej, którą pisze tylko dlatego, by wyfabrykować jak najwięcej książek, nb. licho płatnych. Poziom literatury podniosłby się już przez to samo znacznie. Nie trzeba chyba dodawać, że nakładca może w takich warunkach znaleźć zawsze ludzi chętnych do realizacyi pomysłów naprawdę dobrych, a przynoszących pożytek literaturze. Może np. zacząć wydawnictwa doborowych przekładów z obcych literatur, podjąć przedruki (ale wzorowe!) utworów dawniejszych, zainicyować bibliotekę klasyków, dzieła zbiorowe etc. W ten sposób zeszłyby z rynku księgarskiego marne (i tanie) przekłady kobiece romansideł francuskich i niemieckich, znikłyby owe „powieści“, w których nie wiedzieć co więcej podziwiać należy: ryzyko wydawcy, czy odwagę autora. Księgarze mogliby przy pomocy autorów wychowywać czytelników, podnosić kulturę czytelnicza, wpływać na wykształcenie ogólne. Dobrze płatny autor będzie pracował systematycznie, miejsce dorywczych prac — zajmie plan ciągły i jednolity.

Zostaje jeszcze punkt trzeci, mianowicie realizacya tego wszystkiego w warunkach obecnych, kiedy to nie tylko drożyzna psuje wszelkie obliczenia, ale także niemożność dostania papieru staje się z dnia na dzień większa. Wszelkie starania rozbijają się o to, że księgarz — jednostka, zawisły jest od drukarni, posiadającej jeszcze papier na składzie — sam bowiem wprost z fabrykantami układać się nie może, gdyż one obciążone pracą, mniejszych zamówień nie przyjmują, a nadto wyrabiają pewne tylko jakości papieru. W tego rodzaju położeniu organizacya księgarzy może zdziałac bardzo wiele. Przedewszystkiem powinna na czas wojny narzucic wszystkim wydawcom jednolity szablon książek tak pod względem formatu jakoteż jakości papieru. Podkreślam, że miałoby to trwać tylko przez czas wojny — w przeciwnym bowiem razie szablon taki byłby szkodliwy dla typografii i grafiki. Ujednostajnienie szaty zewnętrznej wydawnictw miałoby na celu ułatwienie zakupu papieru, który zamówiony przez organizacyę na raz w kilku papierniach, byłby odstępowany następnie nakładcom w stosunku 33—50 prc. ich produkcyi wydawniczej w okresie przedwojennym. Ministerstwo handlu z pewnością nie czyniłoby trudności z odstąpieniem surowca i węgla, tem bardziej, gdyby organizacya wszystkich księgarzy wniosła doń petycyę, w którejby podkreślono, że byt i egzystencya wydawców są zagrożone. Wytworzyłoby się wówczas między papiernią a organizacyą taki sam stosunek, jaki obecnie jest już między fabrykami papieru a wydawnictwami dzienników i czasopism. Odpowiedni przydział, według obliczeń centrali musiałby być dostarczony po umówionych i zakontraktowanych cenach.

Wydawcy zaś mając do rozporządzenia papier mogliby bez dalszych już trudności spełnić swoje zadanie.

Oto kilka myśli, jakie mi się nasunęły z powodu zapowiedzianego zjazdu księgarzy. Z pewnością w takiej lub innej formie wyłonią się one w czasie obrad — znajdzie się też pewnie szczęśliwe ich rozwiązanie, obok wszystkich innych zagadnień z dziedziny księgarstwa, których namnożyło się ostatnio bardzo wiele. Wysyłka książek do okupacyi, wysokość prowizyi sortymentowej wobec podwyższonego porta pocztowego, ujednostajnienie obrachunków etc. etc. wszystko to są piekące sprawy, które muszą być załatwione. Postanowią o nich sami księgarze i nie trzeba rozstrząsać tego osobno. To jednak, co omówiłem w artykule niniejszym, wychodzi poza ramy ściśle zawodowej i obchodzi nie tylko księgarstwo, ale i literaturę także. Dlatego pozwoliłem sobie w przededniu zjazdu zwrócić uwagę tych wszystkich, którym równie dobro piśmiennictwa jak i księgarstwa nie jest obojętne.

Dr. Stanisław Lam.

*) Wspomina o tem również St. Żeromski e swym „Projekcie Akademii literatury“, chociaż rozwiązania żadnego nie daje.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Narady Kanclerza Rzeszy w sprawie położenia politycznego.

Berlin, 11 lipca. (*Wolff*). Dowiadujemy się, że Kanclerz jutro przedpołudniem przybędzie do Berlina, gdyż pragnie naradzić się z komisyą główną parlamentu Rzeszy w sprawie położenia politycznego.

Włamanie się do pałacu Najd. Arcyksiężny Klotyldy.

Budapeszt, 11 lipca. Nocą włamano się tu do pałacu Najd. Arcyksiężny Klotyldy, bawiącej obecnie poza Pesztem, w Alcsuth. Policyant przytrzymał dwóch włamywaczy. Włamywacze uciekli, ale jednego zdołano schwytać.

Przeciw sprzedaży ziemi polskiej.

Kraków, 11 lipca. Z Wrocławka donoszą do *Nowego Kuryera Krakowskiego*, że tamtejsze obywatelstwo przystąpiło do energicznej obrony w celu zapobieżenia sprzedaży ziemi i własności polskiej w ręce niemieckie.

Na masową sprzedaż wpłynęły pogłoski, jakoby okolica Wrocławka była przeznaczona na aneksyę do Niemiec.

Z Krakowa.

Kraków, 11 lipca. Prezydyum miasta ogłasza, że otrzymało od Rządu zawiadomienie, iż miasto Kraków w miesiącu sierpniu nie otrzyma żadnych zapasów żywności wskutek czego ludność będzie zdana tylko na swe własne siły.

O tron polski.

Berlin, 11 lipca. *Berliner Tageblatt* pisze: W politycznych kołach Polskich, jak słychać, w ostatnich dniach bardzo wybitnie znaznaczyło się życzenie, by dojrzało skonsolidowanie stosunku przez szybkie rozwiązanie kwestyi króla polskiego. Życzenie to przyspieszyły obecne stosunki w Rossyi, gdyż wskutek tego rodzaju rozwiązania sprawy mogłoby przyjść do rozstrzygnięcia wbrew wpływom z Rossyi. W poszczególnych partyach polskich wysuwają różne kandydatury na tron polski. W pierwszej linii istnieje 5 kandydatur, a mianowicie: ks. August Wilhelm Pruski, u którego byłaby do rozwiązania kwestya religii, Najdost. Arcyksiążę Karol Stefan, książę Albrecht Eugeniusz, drugi syn Albrechta Wirtemberskiego, książę Fryderyk Chrystian, drugi syn króla Saskiego i ks. Cyryl, drugi syn króla bułgarskiego. Ta lista obiegła wśród polskich stronnictw, Rząd polski jednak zachowuje się wobec niej neutralnie.

Wykluczenie ks. Lichnowskyego.

Berlin, 11 lipca. *Vossische Ztg.* donosi, że wśród członków pruskiej Izby panów uchodzi prawie za pewne, że na piątkowem posiedzeniu nastąpi wykluczenie ks. Lichnowskyego.

Napad na pociąg.

Kraków, 11 lipca. Wczoraj o godzinie 6 rano większa banda przeważnie niedorostków napadła na pociąg szybujący w kierunku Łobzowa. Banda rzuciła się na wagony, pozrywała plomby i wyrzucała zawartość wagonów na tor, którą to zawartość potem inni zbierali. Gdy służba kolejowa to zauważyła, chciała przeszkodzić rabunkowi, napastnicy jednak byli uzbrojeni w koły i pałki rzucili się na służbę kolejową tak, że ta musiała się cofnąć, wobec czego wezwano na pomoc warty kolejowe na dworcu. Napastnicy na widok wojska rozpoczęli uciekać, żołnierze udali się za nimi w pościg strzelając. Wśród strzelaniny kilku lekko zraniono, a jednego ciężej. Tego ostatniego pojmano, reszta uciekła.

Sprzeniewierzenie.

Kraków, 11 lipca. *Nowy Kuryer Krakowski* donosi, że od kilku dni krążą pogłoski o senzacyjnem sprzeniewierzeniu przez pewnego urzędnika publicznego pewnej ilości kopert ze złotemi monetami.

Monety te podług obecnego kursu przedstawiają wartość blizko 200.000 koron.

Rekwizycya dzwonów.

Kraków, 11 lipca. Z Warszawy donoszą do *Nowego Kuryera Krakowskiego*, że w powiecie Dąbie koło Kalisza, zarekwirowano dzwony wartości 30.000 marek.

Ludność zwracała się do Berlina i do głównej kwatery niemieckiej z prośbą o zwrot tych dzwonów, otrzymała jednak odpowiedź odmowną. Tymczasem dwa tygodnie potem nadeszło do parafii w Dąbiu, pismo firmy „Gebrüder Ulrich, Glockengiesserei Apolda“, z propozycyą... dostarczenia dzwonów kościelnych, naturalnie za pieniądze.

W sprawie Litwy.

Kraków, 11 lipca. *Nowy Kuryer Krakowski* donosi, że z inicyatywy byłego komisarza Rzeszy dla spraw Litwy i Kurlandyi hr. Kayserlinga, wdrożono w kołach wielkiej własności ziemskiej na Litwie, akcyę, aby tamtejsze obywatelstwo podpisywało petycyę do cesarza Wilhelma, z prośbą, aby Litwa nie zostoła samodzielnem państwem, lecz, aby Wilhelm wziął Litwę dla siebie i dla swoich następców i połączył ją w sposób możliwie najsilniejszy z Rzeszą niemiecką.

Projekt ten, nie uzyskał ani jednego podpisu.

Walki w Albanii.

Lugano, 11 lipca. Teren walk w Albanii zaczyna coraz bardziej wybijać się w skutek silnej akcyi przeprowadzanej tam przez kierownictwo wojsk koalicyi. Wojska te ustawicznie atakują, otrzymując coraz to nowe posiłki w ludziach i w materyale wojennym. W ostatnich dniach udało się istotnie połączonym siłom koalicyi wywalczyć sobie sukcesy w kilku miejscach w Albanii. Jakkolwiek są to sukcesy na razie jeszcze tylko lokalne, to jednak należy liczyć się z tem, że na tym froncie koalicya przygotowuje jakąś akcyę zakrojoną w wielkim stylu.

Królestwo belgijscy w Anglii.

Londyn, 11 lipca. (*Ruuter*) Lord Curzon oznajmił, że oboje królestwo belgijscy samolotem przybyli do Anglii.

Król włoski na letnich wywczasach.

Lugano, 11 lipca. Pisma włoskie donoszą, że król włoski wyjechał z kwatery głównej i udał się do St. Anna di Valeria w Piemoncie — na pobyt letni, gdzie przebywa już rodzina królewska.

Katastrofa kolejowa.

Nashville, 11 lipca. (*Rerter*). Przy zderzeniu się dwóch pociągów wojskowych zginęło 100 osób, a 80 zostało zranionych. W pewnym wagonie zginęli wszyscy podróżni. Maszyniści i palaczy obu pociągów również zginęli. Przyczyna wypadku jeszcze niewiadoma.

Z frontu włoskiego.

Haga 11. lipca. Korespondenci pism tutejszych donoszą z frontu włoskiego że walki nad górnym brzegiem Piavy a zwłaszcza w Delcie Piavy toczą się w dalszym ciągu z równą siłą i zaciętością. Piechota włoska atakuje ustawicznie. W ostatnich dniach rozwinęli Włosi morderczy ogień artyleryi wszelkiego gatunku, sprawiedliwość każe przyznać że artylerya włoska istotnie okazała się wyborną. W ostrzeliwaniu pozycyi austro-węgierskich biorą także udział najcięższe działa okrętowe. Rozwinęły się również i na tym froncie walki lotnicze w ogromnym stylu. Korespondencyi oświadczają w końcu, iż narazie nie da się zauważyć żaden wyraźny ruch kontrofenzywny wśród wojsk austro-węgierskich.

Strajk kelnerów.

Kraków, 11 lipca. Rokowania między kelnerami a pracodawcami rozbiły się. Kelnerzy kawiarniani nie chcą już obecnie 10 prc. dodatku, lecz żądają 15 prc. a ponadto zniesienia funkcyi płatniczych a zaprowadzenia t. zw. rejonów. Właściciele kawiarń oparli się temu i zaproponowali kelnerom stałe pensye oraz całodzienne utrzymanie.

Na konferencyi, jaka się w tej sprawie odbyła, starsi kelnerzy zażądali płacę w wysokości 3.000 koron miesięcznie a młodsi kelnerzy 1.500 koron miesięcznie, ponadto całkowite utrzymanie. Wobec tego rokowania się rozbiły.

Z Rossyi.

Berlin, 11 lipca. *Expres Correspondent* donosi z Moskwy: Były minister Czernow, który wśród socyalnych rewolucyonistów cieszy się większym mirem niż Kereński, stoi na czele licznych oddziałów dobrze uzbrojonych pod Moskwą. Czernow zapewnił sobie znaczną pomoc ze strony kozaków dońskich przeciw bolszewikom.

Generał Krasnow na czele silnej armii kaukaskiej zbliża się do Moskwy. W Petersburgu mają się toczyć w dalszym ciągu krwawe walki między czerwonymi gwardzistami a kontrrewolucyonistami.

Ofenzywa niemiecka.

Zurych, 11 lipca. Z Londynu donoszą do *Secolo*, że w najbliższych dniach należy się spodziewać ofenzywy niemieckiej na zachodzie.

Pierwsze główne uderzenie Niemców skieruje się przypuszczalnie na północną część frontu angielskiego, równocześnie jednak należy się liczyć z potężnem uderzeniem na Amiens i Reims.

Strajk w Portugalii.

Berlin, 11 lipca. Z Roterdamu donoszą do *Lokal Anzeigera*: W Portugalii, pod przewodnictwem komitetu rewolucyjnego wybuchł ogólny strajk kolejowy. Jak się zdaje, idzie tu o sprzysiężenie w wielkim stylu. Kolejarze zamierzają z bronią w ręku opanować stolicę. W licznych domach w Lizbonie znaleziono bardzo wiele bomb.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 105/18 (1). Przeciw Franciszkowi Gorlowskiemu z He manowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Tomasza Gorlowskiego i Katarzynę z Grolowskich Cyranową pozew o dział spadku. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Sahanka, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Gorlowskiego w rz czonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, 17 czerwca 1918. (3320 2—3)

C. II. 130/18 (1). Przeciw Maryi z Baranów Młynarczyk i Maryannie z Baranów Łycyniak, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Agnieszkę Baran w Hyżnem pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 661 i 683 gm. Hyżne przez sprzedaż. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 19 lipca 1918 o godzinie 9 przed południem, Celem strzeżenia praw kurandek,ustanawia się p. dr. Sahanka, adwokata w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandki w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 2 lipca 1918. (3318 2—3)

C. II. 117/18 (1). Przeciw Pawłowi Kmiotkowi, Janowi Kukowi, Jakóbowi Kołodziejowi. tudzież Stanisławowi, Józefowi, Franciszkowi, Wawrzyńcowi, Janowi, Józefowi, Walentemu, Pawłowi i Szymonowi Maćkowiczom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Chanę Eidlę Reich w Błażowej pozew o 97! kor. Na podstawie pozwu wyznaczono term n do rozprawy na dzień 19 lipca 1918 godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw kurandów, ustanawia się p. Marcina Kuka w Borku nowym kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, 25 czerwca 1918. (3317 2—3)

L. 118 278/XVII. (6335) (3342)

Ogłoszenie.

Celem wymiaru odszkodowania za świnie użytkowe i hodowlane zabite z urzędu lub padłe wskutek szczepienia zarządzonego przez Władzę w II. kwartale 1918, ustanawia się po myśli § 52 lit. b) ustawy z 6 sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177) i odnośnego rozporządzenia wykonawczego następującą taryfę wartości:

I. Za świnie rasowe

a) do 6 tygodni. . . .	18 K. 97 h
b) od 6 tygodni do 4 miesięcy	15 K 07 h
c) od 4 do 10 miesięcy	14 K. 05 h.
d) ponad 10 miesięcy .	13 K. 97 h

II. Za świnie półkrwi

a) do 6 tygodni . . .	15 K. 97 h.
b) od 6 tygodni do 4 miesięcy	14 K 38 h.
c) od 4 do 10 miesięcy	12 K. 65 h.
d) ponad 10 miesięcy .	11 K. 37 h

III. Za świnie rasy krajowej

a) do 4 miesięcy . . .	11 K. 98 h.
b) od 4 do 10 miesięcy	11 K. 08 h.
c) ponad 10 miesięcy .	10 K 21 h

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 9 lipca 1918.

Ns. 3742/18 (2). Przeciw Jackowi Fynyn, pospolitakowi c. i k. 18 batalionu strzelców polnych urodzonemu w r. 1896 w Czerniowie pow. Rohatyn i t m zamieszkałemu, rel. gr. kat., zawisła w Sądzie c. i k Komendy 30 Dywizyi piechoty do K. 1314/18 sprawa karna o popełnioną dnia 4 października 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albo iem wedle zeznań świadków zbiegł z linii bojowej do Rossyan by się uchylić od dalszej służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położon go w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. B gusława Longschampsa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 20 czerwca 1918. (3326)

Ns. 3744/18 (2). Gegen den Sch. Demeter Belcek des k. k. Sch. Nr. 29 geb. 1874 in Dawidestie Bez. Kotzman und dort wohnhaft, gr. kat., verheiratet, Landman wurden im Gerichte des k. k. 54 Schützendivisionskommandos der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. P. O. angeordnet, weil er nach Zeugenaussagen dringend verdächtig erscheint am 18 Juli 1917 aus der Frontlinie zum Feinde übergelaufen zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Henryk Löwenherz von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 20 Juni 1918 (3327)

Ns. 3746/18 (2). Przeciw 1. Henrykowi Szczepańskiemu urodz. w r. 1888 w Borszczowie przynależnemu do Kołomyi i zamieszkałemu w Dżurowie rel. rz. kat. urzędnikowi kopalnianemu, oraz 2. Wiktorowi Szczurkowi urodz. w r. 1884 w Jaworznie, zamieszkałemu w Dżurowie rel. rz. kat. nadsztygarowi zawisła w c. k. Sądzie dywizyjnym we Lwowie do Dst. 254/17 sprawa karna o popełnioną w roku 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą są silnie podejrzani. Obaj obwinieni należeli do Armii jako posp litacy i byli tymczasowo uwolnieni z wojska na czas nieoznaczony. Przybywali oni obaj w Dżurowie i podczas cofania się ztamtąd Rossyan uciekli obydwaj w lipcu 1917 przed wojskami naszemi do Rossyi, by się uchylić od służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza we Lwowie.

C k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 czerwca 1918. (3325)

Kuratele.

P. 288/17 (8). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Kalwaryi z dnia 22 września 1918 L. cz. L. 11/17 pozbawiono częściowo własnowolności Karolinę Koturbaszową, zamieszkałą w Dąbrówce, a to z powodu osłabienia umysłu. Doradcą ustanowiono Wojciecha Grygla w Dąbrówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 13 grudnia 1917 (3330)

Firmy.

Firm. 43 Stow. II. 1738. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Radomyśl wielki. Brzmienie firmy: Sądowa Spółka spożywcza w Radomyślu wielkim, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką. Data statutu: Radomyśl wielki, dnia 11 stycznia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Józef Kwapniewski emer. nadradca sąd. przewodniczący zarządu, Władysław Kuśnierz, sędzia powiatowy, zastępca przewodniczącego, Jan Jeż, kancelista sądowy. Władysław Czułkowski, starszy oficyant — wszyscy w Radomyśln wielkim. Podpis firmy: (F. Z.) zawiera firmę wypisaną, lub odbitą, oraz podpis dwóch członków dyrekcyi. Ogłoszenia: następują przez przybicie na budynku sądowym. Udziały członków: wynoszą po 20 koron. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa podwójną sumą deklarowanych udziałów. Data wpisu: 20 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Tarnów, dnia 20 kwietnia 1918. (3102)

Firm. 41 Stow. II. 1734. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dąbrowa. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza powiatowego nauczycielstwa ludowego w Dąbrowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Dąbrowa, dnia 24 lutego 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczenie członkom spółki artykułów spożywczych i artykułów domowego użytku dobrej jakości i po przystępnych cenach, b) wytwarzanie oszczędności przez zwrot członkom pewnej części nadwyżek z majątku spółki, c) propagowanie idei kooperatywy społecznej, d) wytwarzanie w miarę rozwoju spółki drogą kollektywizacyi pewnej części dochodów spółki instytucyi mających na celu popieranie intelektualnych i materyalnych potrzeb członków. Dyrekcya: Członkowie dyrekcyi: Jan Sliwa, Emilia Szczepanówna z Dąbrowy i Ignacy Patelski z Olesna; zastępcy członków: Józefa Łomnicka i Helena Mordawska z Dąbrowy. Podpis firmy: (F. Z.) Firmę spółki podpisywać będą dwaj dyrektorzy, ewentualnie ich zastępcy. Udziały członków: wynoszą po 30 koron. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia, nietylko udziałami, lecz także dalszą kwotą równającą się wysokości udziałów. Data wpisu: 20 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV.

Tarnów, dnia 20 kwietnia 1918. (3103)

Firm. 37 Stow. II. 1726. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Mielec. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza urzędników i nauczycieli stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością w Mielcu. Data statutu: 20 stycznia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Z daniem stowarzyszenia jest dostarczenie członkom drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych nabytych hurtownie, lub wytworzonych we własnym zarządzie. Dyrekcya: Członkowie: dr. Andrzej Głogoczowski, Jan Lubowiecki, Władysław Turkowski, zastępca: Antoni Rink, — wszyscy w Mielcu. Podpis firmy (F. Z.): Dyrekcya podpisuje w imieniu Stowarzyszenia kładąc podpisy pod firmą Stowarzyszenia, do ważności zobowiązań potrzeba podpisu dwóch członków dyrekcyi lub jednego członka dyrekcyi i jednego zastępcy. Ogłoszenia: w sprawach stowarzyszenia będą wychodziły pod jego firmą z podpisem przynajmniej dwóch członków dyrekcyi dziennik ogłosz ń podany będzie do wiadomości członków przez wyłożenie pisemne wywieszone w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków: wynoszą po 25 koron. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada do wysokości jednokrotnej ponad deklarowany udział za dopełnienie wszelkich przez stowarzyszenie przyjętych zobowiązań. Data wpisu: 20 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV.

Tarnów, dnia 20 kwietnia 1918. (3106)

Firm. 275/18 Oddz. C. II. 109. Wpis do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Borek" fabryka maszyn i odlewania, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest założenie fabryki maszyn i odlewarni w Borku Fałęckim, tudzież handel artykułami własnej fabrykacyi oraz artykułami obcych fabryk maszyn. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz p. p. Nr. 58 zasadzająca się na kontrakcie spółki z daty Kraków, 16 maja 1918 L. R. 16087. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadowcami spółki są: Mieczysław M iewicz i dr. Feliks Ni mczewski, z których każdy upoważniony jest do podpisywania firmy kolektywnie z drugim zawiadowcą lub jednym prokurzystą. Kapitał zakładowy: wynosi 750 000 koron, wpłacono gotówką 525.000 koron. Podpis firmy: Zawiadowcy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wyciśniętem lub wypisanem przez kogobądź całkowitem brzmieniem firmy spółki umieszczone zostaną własnoręczne podpisy obu zawiadowców, lub też jednego zawiadowcy łącznie z podpisem prokurzysty. Specyalny wpis: Spółka ma Radę zawiadowczą złożoną z trzech członków. Dzień wpisu: 12 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy cyw. jako handlowy Odd. II.

Kraków, dnia 12 czerwca 1918 (3168)

Firm. 39 Stow. II. 1730. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Tarnów. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Tarnowie. Data statutu: Tarnów, dnia 5 kwietnia 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest wspólne spieniężenie jaj i drobiu, jakoteż wywieranie wpływów na podniesienie chowu drobiu i produkcyę jaj. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Jan Wilk, naczelny dyrektor, M. A dr. Krupiński, zastępca dyrektora, profesor Piotr Dobrowolski, sekretarz, — wszyscy w Tarnowie. Podpis firmy: Firmę Spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampili kładą swe własnoręczne podpisy którzykolwiek dwaj członkowie zarządu względnie ich rejestrowani zastępcy. Ogłoszenia: umieszcza się pod lokalem spółki, a w razie potrzeby podaje się do wiadomości członków przez delegatów oddziałów i umieszczenie w czasopiśmie dla Spółek Rolniczych. Udziały członków: wynoszą po 10 kor. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązanie Spółki nietylko udziałem, ale nadto i dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 20 kwietnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV.

Tarnów, dnia 20 kwietnia 1918. (3101)

Amortyzacye.

T. 68/18 (7). Wdrożenie celem udowodnienia śmierci Michała Stojęby. Michał Stojęba sierżant 19 p. obrony krajowej wyruszył z pułkiem w pole dnia 20 sierpnia 1914 r. brał udział w bitwie pod Buskiem. W liście list z 22 września 1914 figurować ma jako zabity, wedle opowiadania świadków miał paść w tej bitwie wskutek strzału w głowę. Od chwili wyruszenia w pole nie daje o sobie znaku życia. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Stojęba poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Stojęba we Lwowie, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Stanisława Derynga, adwokata we Lwowie ul. Teatyńska 3 aż do dnia 1 września 1918 o zaginionym Michale Stojębie. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Odzd. VII.

Lwów, dnia 10 maja 1918. (3140 2—3)

T. IV. 14/18 (4). Na wniosek Herscha Leizera Scheuera i Nathana Scheuera w Tarnowie zarządza się postępowanie celem umorzenia karty legitymacyjnej c. k. Urzędu stacyjnego w Tarnowie z daty Tarnów, dnia 19 lutego 1918 r. Nr. 6364, opiewającą na przesyłkę piór do Izraela A. Horowitza w Wiedniu na sumę powziątkową 2135 kor. a nadaną przez H. L. & Natan Scheuer, która miała zaginąć i wzywa się posiadaczy tej karty, aby zgłosili swe prawa w przeciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu kartę legitymacyjną jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 10 maja 1918 (3105)

Nc. 374/18 (2). Na wniosek „gminy Stryhanka", zastąpionej przez jej naczelnika Aleksandra Ulickiego, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo w czasie operacyi wojennych w okolicy tejże gminy i spalenia całej gminy zaginionej książeczki wkładkowej „Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce str." Nr. 4773 na imię „gminy Stryhanka" wystawionej a na kwotę 681 kor. 95 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby w ciągu sześciu miesięcy zgłosił się ze swojemi prawami, inni interesowani winni w tym czasie wnieść swoje zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczka powyższa za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kamionka str., 19 kwietnia 1918. (3189)

T. IV. 13/18 (2). Na wniosek Józefa Panka chwilowo przebywającego w Krakowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki Kasy oszczędności miasta Tarnowa Nr. 117.857 opiewającej na kwotę 3000 kor. a wystawionej na nazwisko Józefa Panka i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa w przeciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu książeczkę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 3 maja 1918. (3108)

T. V. 1/18 (5). Na wniosek Rikli Schächter w Wiedniu VII. Halbgasse 25/23 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wniskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Trembowli Nr. 6782 na kwotę 1575 kor. 34 hal. opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 12 marca 1918. (3314)

T. VI. 140/18 (1). Na wniosek Seliga Goldsteina recte Axelbrada w Strusowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je ad 1. w ciągu sześciu miesięcy, ad 2. w ciągu roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowy za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 1. z 11 lutego 1905 L. 46.872 na 1500 kor. płatne dnia 1 marca 1925 do rąk Ruchli Goldstein recte Axelbrad, żony ubezpieczonego, Seliga Goldsteina recte Axelbrada, a w razie jej śmierci do rąk córki jego Tyli Goldstein, 2. z 15 stycznia 1908 L. 53.114 wystawiona na Seliga Goldsteina recte Exelbrada na 500 kor. płatne dnia 1 stycznia 1925 okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 czerwca 1918. (3165)

T. VI. 119/18 (1). Na wniosek Anny Chodorowskiej-Maszczakowej we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadaczy tych papierów, aby papiery niżej pod 1. i 2. wymienione w ciągu jednego roku, zaś pod 3. wymienione w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzutyprzeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Trzy police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 10 sierpnia 1901 Nr. 65.227 na 4000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonej Anny z Chuniaków Chodorowskiej, 2. z dnia 7 sierpnia 1911 Nr. 60.800 ex 30.940 na 992 kor. płatne dnia 15 lipca 1923 ubezpieczonej Annie z Huniaków Chodorowskiej Maszczakowej a w razie jej śmierci okazicielowi, 3. z dnia 11 października 1911 Nr. 61.136 ex 30.942 na 1137 kor. płatne dnia 15 lipca 1919 ubezpieczonej Annie z Huniaków 1-o Zemechowej 2-o Chodorowskiej, 3-o Maszczakowej, względnie córce Helenie Emilii, względnie prawnym spadkobiercom.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 1 czerwca 1918. (3171)

Nc. VI. 250/18 (2). Na prośbę Aby Jomcie, przedsiębiorcy budowlanego w Stanisławowie, wprowadza się postępowanie w celu amortyzacyi proszącemu zaginionego rzekomo weksla opiewającego na kwotę 800 kor., podpisanego przez Szymona i Bertę Reisler jako akceptantów.

Wzywa się zatem posiadacza tego weksla, ażeby zgłosił swe prawa w przeciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, gdyż po upływie tego czasokresu weksel ten zostanie uznany za nieważny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 28 marca 1918. (3315 1—3)

T. IV. 15/18 (3). Na wniosek Chaji Prokosch, zarządza się postępowanie celem umorzenia legitymacyi powziątkowej z daty Tuchów 22 lutego 1918 r. Nr. 233, wystawionej przez c. k. Urząd stacyjny kolei państwowych w Tuchowie na kwotę 2094 kor. opiewającej z nazwiskiem wysyłającego „J. Prokosch" z miejsca przeznaczenia „Podgórze Wisła" — wzywa się posiadaczy tego papieru, aby zgłosili swe prawa w przeciągu sześciu miesięcy od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu powyższy papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 20 maja 1918. (3109)

Spadki.

A. 68/18 (5). C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, że 19 stycznia 1918 zmarła w Kalwaryi Rozalia Kasprzycka, żebraczka, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ spadkobiercy są nieznani ustanawia się dla masy spadkowej zmarłej kuratorem dr. Więckowskiego, c. k. notaryusza w Kalwaryi, i wzywa się wszystkich roszczących sobie prawa do spadku do ich zgłoszenia w ciągu roku, inaczej spadek jako bezdziedziczny Państwu wydany będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, 29 kwietnia 1918. (3181 3—3)

A. 110/18 (4). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Jelena z Stefanijczuków Papuszka zmarła dnia 25 października 1917 w Kułaczkowcach, z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Kułaczkowce, 10 października 1917. Nykołę Papuszka męża powyższej zmarłej, którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora w osobie Ferdynanda Beranka z Gwoździca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 22 maja 1918. (3180 3—3)

Konkursa.

L. 4472/18 (3322 1—3)

Konkurs.

W najbliższym czasie zostanie obsadzona jedna lub więcej posad c. k. zastępcy Prokuratora państwa w ósmej randze przy c. k. Prokuratoryi państwa we Lwowie lub też przy innej wschodnio-galicyjskiej c. k. Prokuratoryi państwa.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swoje należycie udokumentowane podania kompetencyjne na ręce swojej bezpośrednio przełożonej władzy do c. k. Nadprokuratoryi państwa we Lwowie najdalej do 30 lipca 1918.

Lwów, dnia 8 lipca 1918.

Wyroki prasowe.

Nr. 154. (3324)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Juli 1918, Pr. VII. 79/18, die Weiterverbreitung der Nummer 23 der Zeitschrift: „Domovina" vom 5 Juli 1918 wegen der mit „Karte za moko" beginnendeu und mit „Polezni" endenden Stelle nach § 305 a St.-G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Insbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Juni 1918, Pr. 85/18, die Weiterverbreitung der Nummer 137 der Zeitschrift: „Volkszeitung" vom 18 Juni 1918 wegen der Stellen aus dem Artikel mit der Überschrift: „Die Not in Tirol" von „Vielleicht glaubt man in Wien" bis „vergangenen Frieden waren" und aus dem Artikel mit der Überschrift: „Wie die Czechen und wie die Deutschen für die hungernden Kinder der Armen sorgen" von „Aber während bei den Czechen" bis „mit Füßen" nach § 65 a u. 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 1 Juli 1918, P. 60/18, die Weiterverbreitung der Nummer 13 der Zeitschrift: „Tiroler Bauernzeitung" vom 28 Juni 1918 wegen der Stelle von „damit" bis „es handelt sich ja" des Artikels: „Volk in Not und Fremdenfrechheit" nach § 302 St.-G. verboten.

Licytacye.

E. 239/18 (37). Edykt relicytacyjny. Na żądanie Kasy eskontowej i oszczędności w Chrzanowie, stow. zarej. z ograniczoną poręką, jak i dalszych wierzycieli egzekucyę popierających, odbędzie się dnia 19 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie, sala Nr. 11, ponowna relicytacya realności objętej whl. 686 ks. gr. gm. Sanok, wraz z przynależnościami, zobowiązanego Leiby Kolbera własnej. Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 15.665 kor. 50 hal. Najniższa cena wynosi 7832 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dodatkowo ponownie przedłożone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg katastralny, wyciąg tabularny i wogóle całe akta zrekonstruowane, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 3 czerwca 1918. (3203 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 4396. Rok 1918.

4% Pożyczka pierwszeństwa galicyjskiej kolei Karola Ludwika z dnia 1 lipca 1890 w ogólnej kwocie 75,000.000 złr. w. a. w srebrze przyjęta przez Państwo.

Wykaz

wylosowanych przy 28 ciągnieniu dnia 1 lipca 1918, 50 seryj obligacyj w ogólnej kwocie 750.000 złr. w. a. w srebrze (1,500.000 K.).

Numera seryj po 1 sztuce zapisu długu po 5000 złr., 6 sztuk po 1000 złr., 10 sztuk po 300 złr. i 10 sztuk po 100 złr.		Numera seryj po 11 sztuk zapisów długu państwa po 1000 złr., 10 sztuk po 300 złr. i 10 sztuk po 100 złr.	
21	797	2030	3786
163	1112	2046	3933
232	1330	2194	4038
493	1363	2275	4080
521	1436	2335	4143
549	1657	2360	4165
695	1797	2482	4277
792		2500	4296
		2557	4422
		2594	4453
		2743	4471
		2983	4493
		3003	4524
		3022	4712
		3210	4720
		3306	4897
		3362	4900
		3666	

Wypłata zapisów długu pierwszeństwa zawartych w powyższych seryach, nastąpi od **1 stycznia 1919** w pełnej wartości nominalnej, a mianowicie: w Wiedniu w c. k. Centralnej Kasie państwowej lub zagranicą w miejscach wypłaty, później do wiadomości podać się mających.

W myśl ogłoszenia zamieszczonego w „Wiener Zeitung" Nr. 130 z dnia 9 czerwca 1912 jest w interesie stron, celem uniknięcia straty kapitału z powodu zrealizowania kuponów już wylosowanych i płatnych obligacyj, by do zrealizować się mających kuponów wylosowanych obligacyj dołączały nazwisko i adres.

Wykaz pozostałości

zawierający te wylosowane serye, z których dotychczas nie dostarczono jeszcze wszystkich zapisów długów celem zrealizowania.

Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie
126	27	1430	17	2410	19	3654	25
155	27	1431	19	2422	27	3697	26
169	25	1471	24	2438	28	3704	26
192	26	1473	25	2455	28	3717	23
224	28	1489	26	2477	28	3771	26
245	28	1514	28	2560	28	3911	27
263	21	1529	25	2603	27	4008	21
311	27	1549	27	2715	27	4010	24
316	26	1558	28	2753	28	4020	28
352	20	1583	28	2772	27	4059	28
394	28	1612	24	2811	27	4064	28
540	26	1628	28	2827	25	4131	19
563	28	1684	21	2872	27	4139	28
620	28	1702	28	2896	27	4227	21
635	27	1719	23	2913	23	4287	23
681	25	1740	26	2962	24	4319	28
811	28	1744	19	3054	26	4328	21
864	28	1755	26	3064	26	4334	25
888	27	1764	28	3181	28	4356	28
916	28	1777	28	3272	27	4368	27
938	25	1783	26	3307	25	4397	24
949	26	1804	16	3349	25	4434	28
1003	28	1863	26	3360	28	4460	22
1020	28	1886	22	3377	28	4523	27
1033	26	1977	21	3383	27	4540	18
1041	22	1981	28	3404	27	4574	27
1075	28	2010	27	3446	23	4746	22
1115	26	2041	22	3455	28	4769	22
1159	22	2054	26	3554	28	4788	28
1161	23	2097	26	3555	18	4789	25
1162	27	2132	28	3568	27	4823	28
1335	23	2216	28	3579	25	4840	26
1379	24	2257	28	3585	25	4947	28
1395	28	2349	25	3600	27	4957	27
1398	28	2403	25				

Wiedeń, dnia 1 lipca 1918.

(3323) **Z c. k. Dyrekcyi długów państwowych.**

Subskrybujcie VIII. austryacką pożyczkę wojenną

C. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny.

Z dniem 30 czerwca 1918 wynosił stan naszych:

4% listów hipotecznych	K 76,349.800·—
4½% listów hipotecznych	„ 121,562.200·—
łącznie	K 197,912.000·—

stan zaś

książeczek wkładkowych na rachunek bieżący	„ 28,261.321·91
książeczek wkładkowych oszczędnościowych (płatnych okazicielowi)	„ 18,112.565·—
asygnacyi kasowych	„ 373.941·—

We Lwowie, dnia 11 lipca 1918.

(3348) **Sekretaryat.**

Walne Zgromadzenie

Domu polskiego w Komarnie, Stowarzyszenia zarej. z ogran. poręką,

odbędzie się

dnia 21 lipca b. r. o godzinie 5-tej po południu w lokalu Związku kredytowego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i budowy Domu polskiego za rok 1914, 1915, 1916 i 1917.
2. Wybór Rady nadzorczej.
3. Wnioski członków.

W razie braku kompletu posiedzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5·30 po południu.

Za sekretarza: (3335) Prezes:
Kazimierz Kowarzyk. **Stanisław Bal.**

Na mocy uchwały Rady nadzorczej z dnia 8 lipca 1918 zapraszamy członków Towarzystwa oszczędności i kredytu w Kołaczycach na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

dnia 28 lipca 1918 o godzinie 4 po południu w Kołaczycach w lokalu p. Ignacego Matuszewskiego młodszego odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1913, 1914, 1915, 1916 i 1917.
3. Wnioski Rady nadzorczej co do:
   a) udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za lata: 1913, 1914, 1915, 1916 i 1917,
   b) co do pokrycia straty za rok 1917.
4. Wybór 9 członków Rady nadzorczej na 3 lata.
5. Wybór 2 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1918.
6. Wnioski członków.

W Kołaczycach, dnia 8 lipca 1918.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa oszczędności i kredytu w Kołaczycach,

Sekretarz: (3334) Prezes:
Stanisław Oltowski. **Ignacy Matuszewski.**

Towarz. akcyjne Zachodnio galicyjskich elektrowni okręgowych w Sierszy Wodnej.

Obwieszczenie.

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów naszego Towarzystwa, odbędzie się w Krakowie dnia 30 lipca 1918 r. o godzinie 10 przed południem w biurach Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Filii w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i przedłożenie bilansu na piąty okres administracyjny od 1 stycznia do 31 grudnia 1917 r.
2. Sprawozdanie rewizorów.
3. Uchwała o przeznaczeniu czystego zysku.
4. Wybór Rady zawiadowczej (§ 14 L. 3 statutów).
5. Oznaczenie honoraryum dla członków Komitetu wykonawczego (§ 19 statutów).
6. Wybór rewizorów na rok 1918 i oznaczenie ich wynagrodzenia (§ 29 L. 5 statutów).

PP. Akcyonaryuszy, którzy zamierzają wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu uprasza się złożyć swe akcye (w myśl § 22 statutu 10 akcyi daje prawo jednego głosu) najpóźniej do dnia 22 lipca br. w likwidaturze Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Filii w Krakowie, lub też w likwidaturze Dolno-Austryackiego Towarzystwa Eskontowego, Wiedeń I. Am Hof 2, w zamian za wydanie odnośnych kart legitymacyjnych.

Kraków, dnia 8 lipca 1918.

(3336) **Rada zawiadowcza.**

Towarzystwa akcyjnego Zachodnio Galicyjskich elektrowni okręgowych w Sierszy.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem.	Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.	Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 8·00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8·35 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Z Brodów: 1·10 po poł.	Do Brodów: 4·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.	Do Czerniowiec: 4·00 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.	Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.	Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.	Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.	Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Z Jaworowa: 8·45 rano.	Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Z Janowa: 3·48§ po poł.	Do Janowa: 9·10§ rano.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów": codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec §Kleparów".	Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.